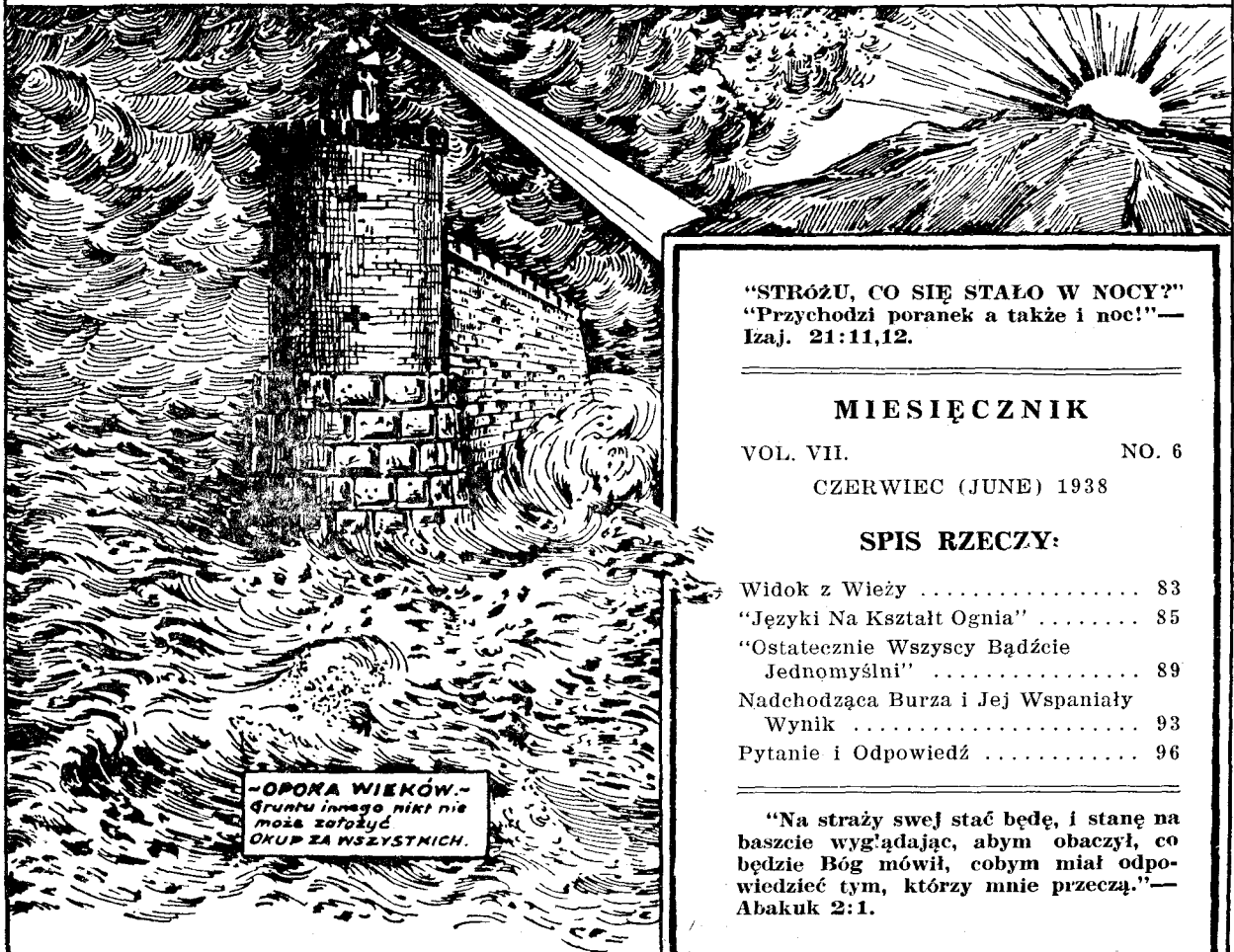




BRZASK

NOWEJ ERY

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA.



-OPORA WIEKÓW.-
Gruntu innego nikt nie
może zafundować.
OKUP ZA WSZYSTKICH.

"STRÓŻU, CO SIĘ STAŁO W NOCY?"
"Przychodzi poranek a także i noc!"—
Izaj. 21:11,12.

MIESIĘCZNIK

VOL. VII.

NO. 6

CZERWIEC (JUNE) 1938

SPIS RZECZY:

Widok z Wieży	83
"Języki Na Kształt Ognia"	85
"Ostatecznie Wszyscy Bądźcie Jednomyślni"	89
Nadchodząca Burza i Jej Wspaniały Wynik	93
Pytanie i Odpowiedź	96

"Na straży swej stać będę, i stanę na
baszcie wyglądając, abym obaczył, co
będzie Bóg mówił, coym miał odpo-
wiedzieć tym, którzy mnie przeczą."—
Abakuk 2:1.

"Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wały (niespokojne, niezadowo-
lone masy); tak, iż ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą
na wszystek świat; albowiem mocy niebieskie (władze duchowe) poruszają się. A gdy ujrzycie, iż
to się dzieje, wiedźcie, że blisko jest Królestwo Boże. Spoglądajcie, a podnoście głowy wasze, ra-
dując się, albowiem zbliża się odkupienie wasze."—Łukasz 21:25, 28, 31.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże—radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berjańskie Badania" są rozbiorem, przeglądem "Wykładów Pisma Św." wydawanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedyne gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie: złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy . . . zakrytej od wieków w Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader rozliczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym."—List Pawła do Efezów 3:9,10,5.

Jest ono niezawisłe od jakiegokolwiek partji, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wole Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczną, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nietylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożem.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- że Kościół jest "świątynią Boga żywego"—"Dziełem Jego" i że budowla tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelji—odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni—Kościola—przez którego, gdy będzie dokończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga.—1 List do Kor. 3:16,17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Gal. 3:29.
- że w międzyczasie odbywa się kształtowanie, odciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, Wielki Mistrz przeprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi.—Obj. 15:5-8.
- że gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to że "Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował," jako "okup za wszystkich," który też będzie "świątłością prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie.—List do żydów 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5,6.
- że nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziału w Jego chwale.—Jan 3:2; Jan 17:24; Do Rzym. 8:17; 2 List Piotra 1:4.
- że najważniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku.—Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6; 20:6.
- że nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, która będą wszystkich w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni zostaną wytraceni.—Dzieje Apost. 3:19-23; Izaj. 35.

"BRZASK NOWEJ ERY"—MIESIĘCZNIK

(DAWN OF NEW ERA—MONTHLY)

Publishers

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

Wydawcy

STOW. BADACZY PISMA ŚW.

P. O. Box 231, Detroit, Mich., U. S. A.

Printed in U. S. A. 37

Pismo to wychodzi pod nadzorem Zarządu Wykonawczego Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego, z którego przynajmniej pięciu musi się zgodzić na przedruk artykułów z dawnych wydawnictw Towarzystwa, zanim mogą się ukazać na łamach Brzasku Nowej Ery. Artykuły, redagowane na czasie, muszą być w harmonji z wywiedzionymi fundamentalnymi doktrynami, i mieć uznanie najmniej siedmiu braci, wchodzących w skład zarządu wykonawczego.

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I DLA CHWAŁY BOŻEJ

Z prenumeratą prosimy zgłaszać się do sekretarzy zarządów głównych, adresując jak następuje:—

W Ameryce:—S. B. P. Ś., P. O. Box 231, Detroit Mich.,
Prenumerata roczna \$1.00

W Kanadzie:—Prenumerata roczna \$1.00

W Polsce:—A. Cieślak, Łódź, Ruda - Pabjanicka,
ul. Wysockiego 24. Prenumerata roczna zł. 3.00

We Francji:—Association Etudiants de la Bible de l'Aube
de l'Ere Nouvelle, 90, Rue Victor Hugo, Croix-Lille,
(Nord-France). Prenumerata roczna fr. 9.00

* * *

Brat I. Rycombel, który służył jako pielgrzym w Polsce i Francji, powrócił do Ameryki, gdzie przy najbliższej sposobności, może odwiedzić zgromadzenie dzieląc się z drogimi Braciami i Siostrami z tysiącami błogosławieństwami, jakie otrzymał w tej Bożej służbie Pana Zastępów. Zbory, które sobie życzą publicznej obsługi, proszone zgłosić się przed czasem, ażeby można zrobić marszrutę.

Bielszowice

UMIŁOWANI BRACIA I SIOSTRY!

Pragnieniem naszym jest zjednoczyć się z wami myślą i sercem jako z jedną rodziną Bożą.

Z łaski Ojca Niebieskiego urządziliśmy jedno-dniową konwencję, która się odbyła 20 marca w Bielszowicach, a na której bawił miły nasz Brat Rycombel.

Był to ostatni pobyt zanim odjechał poza ocean. Ponieważ nie mógł on odwiedzić wszystkie Zgromadzenia na Górnym Śląsku z braku czasu, a chcąc się jeszcze zobaczyć ze wszystkimi, którzy są drogimi jego sercu i aby się zagrać miłością braterską urządziliśmy przy tej sposobności ucztę duchową, na którą mieli możliwość zjechać się bracia i siostry z poszczególnych Zgromadzeń.

Ojciec Nasz Niebieski, który jest bogaty we wszystko, nie poskąpił swych obfitych błogosławieństw i pocieszył wszystkie strapiione serca, wlał olejku wesela i zachęcił nas do dalszej podróży.

W tym dniu lud Boży pozostawił za sobą wszystkie troski codziennego życia, a otworzył swój słuch duchowy do słuchania i zachęcania się do wspólnego pobudzania do większej gorliwości w czynieniu Woli Bożej.

Wyżej wymieniona konwencja została rozpoczęta pieśnią i modlitwą. Następnie przewodniczący przedstawił cel wspólnego zgromadzenia się.

Potem przemawiało kilku braci na różne budujące tematy, z czego zgromadzeni odnieśli bogate błogosławieństwa zachęcające do dalszej pracy w służbie swego Wodza.

Uczta ta była wiele ubogacona w rzeczy tłuste, dlatego też wszyscy bracia i siostry czuli się wzmocnieni i okazali wielkie zadowolenie, dzieląc się tem z resztą ludu rozproszonego po całym obliczu ziemi.

Konwencja została zakończona pieśnią "Czy Się Zejdziem Za Zastoną", i modlitwą.

Wszyscy uczestnicy zdecydowali przesłać swoje serdeczne chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim braciom i siostram rozproszonym po całym obliczu ziemi, przez łamy Brzasku.

W. B., Sekretarz

* * *

Lokalna konwencja odbędzie się w dniach 2-go i 3-go lipca, 1938 roku, w Hamilton, Ont. Canada. Dalszej informacji udzieli sekretarz br. J. Tarnawski, 937 Burlington Ave., E., Hamilton, Ont. Canada.



WIDOK Z WIEŻY

Targi i Przetargi

Wersalski traktat jest powodem wielu kłopotów międzynarodowych. Aljanci wytargowali dużo od pobitych Niemiec, którzy oczywiście byli zmuszeni do podpisania onego traktatu. Ale ta wytargowana zdobycz nie potrwała długo. Z chwilą gdy Niemcy zreorganizowały się, powstały spory, przetargi. Odzyskały dużo ze swej utraty terytorjalnej i nadal dążą do odzyskania więcej. Obecnie jest ogromne napięcie między Czechosłowacją a Niemcami w nowej wojnie. Być może, iż Czechosłowacja stanie się terenem walk podobnie, jak Belgia stała się w roku 1914. Siły ku temu są gromadzone i wybuchu wojny spodziewają się wszystkie państwa lada chwili. Już nikt nie mówi o rozbrojeniu, o zaniechaniu wojen, ale tylko o czasie kiedy ona zostanie wywołana, oraz o jej strasznych następstwach. Do tego przyjdzie. Prorok Pański pisał, że "Pan obnaży ziemię (ustrój społeczny) i spustoszy ją, i przemieni oblicze jej, rozproszy obywateli jej." — Izaj. 34:1.

Obecny ustrój społeczny, oparty na fałszu, obłudzie i niesprawiedliwości, jest wyjawiany ludzkości takim, jakim jest. To też z każdym dniem powstają nowe nieporozumienia, wzajemne utyskiwania i żale. Taki stan obecnie jest w rodzinie, w fabryce, w interesie, w szkołach, kościołach, partjach politycznych, w rządzie, wogóle wszędzie. Każdy człowiek zdaje się być w takim usposobieniu, że wszyscy i wszystko go drażni. Marny to stan. Pytanie czemu tak jest? Prorok dalej powiada: "Wielce obnażona będzie ziemia, i bardzo złupiona; albowiem Pan mówił to słowo: Płakać będzie i upadnie ziemia, zwątleje i obali się okrąg ziemski (podstawy ustroju społecznego); zemdleją wysokie narody ziemskie, przeto, że ta ziemia splugawiona jest pod obywatelami swoimi; albowiem (1) przestąpili prawa, (2) odmienili ustawy, (wzruszyli przymierze wieczne." — Izaj. 34:3-5.

Dalej prorok powiada: "Dlatego przekleństwo poźre ziemię, a zniszczą ją obywatele jej; dlatego popaleni będą obywatele ziemi, a mało ludzi zostanie." (Izaj. 34:5) Prorok wyłuszcza przyczynę bardzo jaskrawo i z tego co dzisiaj się dzieje możemy widzieć jakie będą skutki. Jaką zawiścią opanowani są ludzie, jak zdecydowani są do walki, niechaj posłuży przykład z Hiszpanji. Już blisko dwa lata jest prowadzona tam wprost literalna rzeź i żadna strona nie myśli się o poddaniu. Walka do u-

padłego. Taki sam duch przejawia się wszędzie, w rodzinie, fabryce w organizacjach i w kościołach. Nikt nie chce się poddać. Jedynym wyjściem będzie Walka Armageddonu.

Mussolini Zabiega o Więcej Noworodków Płci Męskiej

Obecnie Mussolini oblicza na przyszłą walkę, dlatego przeprowadza eksperymenty na matkach włoskich, aby rodziły dzieci płci męskiej. Jego ambicją jest stworzyć najpotężniejszą armję na świecie. Zachęca małżeństwa aby starały się o więcej dzieci płci męskiej. Poco? Do stworzenia tej armji, o jakiej marzy; aby posłać je na pole walki, na pole zniszczenia; aby matki wychowały i wypieściły je poto, aby byli wymasakrowani, albo poto, aby masakrowali innych. W to nowe potomstwo zaraz od dni dziecięcych zaszczepiany jest nacjonalizm, uprzedzenie i nienawiść. To jest czynione jak nigdy przedtem, a rezultat tego będzie taki, jak powyżej prorok określił — "mało ludzi zostanie." Armja zmaleje do zęba i ta potem się przekona, że rzemiosło wojenne, jakiego uczy Mussolini, Hitler, Stalin i inni władcy na nic się nie przyda. To też prorok powiada: "I przekują miecze swe na lemieszce, a włócznie swe na sierpy; nie podniesie naród przeciw narodowi miecza, ani się będą ćwiczyć do bitwy". — Izaj. 2:4.

Nie będzie tedy niższej lub wyższej rangi — kaprała, sierżanta, podporucznika, porucznika, majora lub też wyższej rangi oficera. Taka profesja pójdzie w zapomnienie. Wynoszenie do wyższych rang uczyniło z wielu ludzi dobrych, strasznych tyranów. Przez spryt i podstęp zostali wywyższeni tacy mężowie jak Mussolini, Hitler, Stalin i kilku im podobnych. Teraz oni trzęsą całym ustrojem społecznym. Oni prowadzą targi z innymi narodami, aby pozyskać je na swoją stronę, aby powiększyć swoje armje do najstraszniejszej rozprawy. Wszak możemy być wdzięczni Bogu za obietnicę daną w Jego Słowie, że będzie to ostatnia rozprawa między złem a dobrem, między prawdą a fałszem.

Prawda zatryumfuje i pozostali ludzie przy życiu będą mieli sposobność do wejścia na gościniec świętobliwości. Tedy rozpocznie się wielkie dzieło odrodzenia. Uprzedzenie, zawiść i bratobójstwo musi całkowicie ustąpić, a natomiast będzie zaszczepiona prawdziwa miłość do serc ludzkich. Zamiast wynoszenia się, przyjdzie

upokorzenie. Tedy otworzy się przebogate pole do codziennych ćwiczeń, aby każdy obywatel i każda obywatelka tego nowego Ładu, pod panowaniem Księcia Pokoju, nauczył lub nauczyła się prawdziwej uprzejmości, grzeczności i szczerzej współpracy ze swoim bliźnim nad wyrobieniem i udoskonaleniem sobie takich zalet, które będą spajały jednostki i społeczeństwa w jedną rodzinę Bożą.

Dzieło to nie zostanie przeprowadzone w krótkim stosunkowo czasie. Ono będzie stopniowo przeprowadzane przez cały okres tysiąca lat. Żyjemy w zaraniu tego okresu czasu, wiele rzeczy zostało już dokonanych, chociaż wielu może wcale nie wie o tem, iż te zostały dokonane za zrządzeniem Pańskim. Lud Pański jest świadomy tego i winien czuć się zaszczyconym z tego uświadomienia. Jednocześnie winien być pobudzony do większego poświęcenia się dla sprawy Jego. Ale co jest tem największym świadectwem, że żyjemy w zaraniu tego okresu czasu?

Wynalazki

Obecne wynalazki są jednym dobrym dowodem, że ten czas nadszedł. Prorok Pański pisał, że "rozmnoży się umiejętność". (Daniel 12:4) Teraźniejsza komunikacja, teraźniejsze usługi niewolnika maszyny, wprowadzają nas w podziw. Rzeczy te mogły się dziać tysiące lat temu wstecz, wszak się nie działy. Czemu? Miały się dziać w czasie oznaczonym przez Boga. I to co obecnie jest dokonywane, co nas zadziwia, to jest tylko początkiem tego co będzie dokonane w niedalekiej przyszłości. Za 50 lat wiele tych rzeczy, które my dzisiaj podziwiamy, mogą należeć do przeszłości.

Czytanie Za Pomocą Fal Radjowych

Nasi pradiadowie dowiadywali się o wypadkach w świecie przez posłańców, posyłanych na wielbłądach, koniach lub też pieszo. O pewnych nawet ważnych wydarzeniach dowiadywali się dopiero po upływie roku czasu lub też więcej. Z biegiem czasu przyszła prędsza komunikacja, aż zaczęły być przesyłane telegraficznie do dzienników, a dzienniki drukowały te wiadomości. Teraz wielu z nas aby dowiedzieć się co w świecie się dzieje, kupujemy gazetę, płacimy dwa centy, a gdy płacimy więcej, to myślimy, że jest ogromne zdzierstwo zapłacić 3 centy za dziennik, za wieści z całego świata. Ale już to się niedługo skończy, aby wydawać tyle pieniędzy za bibułę.

Według najnowszych dociekań, to przeciętny obywatel będzie otrzymywał co rano gazetę w swoim domu przez swój własny aparat radjowy. Przed udaniem się na spoczynek połączy ze swoim aparatem radjowym małe pudełko, w wielkości stoliczka od radjo aparatu, a przyrząd ten będzie odbierał wszelkie ważne telegramy przez całą noc i będzie odpowiednio odbijał je na arkuszu papieru. Ponieważ ten papier będzie rozwijany z rolki, to ten przyrząd bez wielkiej fatygi lub skarg, będzie papier ciął w arkusze, stronicy, a nawet zszywał je w zeszyty. Koszt tego aparatu wynosił będzie od \$35.00 do \$75.000; podczas gdy koszt papieru i elektryki będą wynosiły od 10 do 20c na tydzień. Będzie to ulga dla tych biednych roznosicieli gazet. Ale z drugiej strony będzie nowy kłopot. Kto tych biednych roznosicieli gazet tedy zatrudni? To będzie nowy problem do rozwiązania.

Problem Bezrobocia

Prezydent Roosevelt, przyznać trzeba, stara się o zatrudnienie dla wszystkich. Ale jego plany nie przynoszą pożądanych skutków. Toteż zaprosił p. Forda, magnata automobilowego do swej państwowej rezydencji, aby naradzić się w tej tak ważnej i doniosłej sprawie. Ponieważ Ford urodził się człowiekiem biednym, wszak teraz jest multimilionerem, on powinien dać dobre rady dla kierowania maszyną Państwową. Jakich rad on udzielił Prezydentowi i jakie będą skutki, będziemy wiedzieli o tem później. Jedno jest pewnem, że dobrobytu takiego, o jakim p. Ford głosi, nie będzie. Prawdziwy dobrobyt nastanie aż tedy, gdy nastanie Królestwo Boże, gdy zapanuje Chrystus Pan, Książę Pokoju.

Powstawanie Nowych Partyj

Ponieważ obie partje, jak republikańska tak też demokratyczna, naobiecowały ludziom dosyć dużo i nigdy te obietnice nie będą spełnione, teraz mamy w Stanach Zjednoczonych powołaną nową partję progresywną przez gubernatora Filipa LaFollette'a. Partja ta ma ogromne poparcie dwu stanów, t. j. Wisconsin i Minnesota. Teraz pozostaje 46 stanów do zdobycia. Kto wie, czy ludzie się nie przetrzucą do partji progresywnej, nowo powołanej do życia? Przysłowie powiada: "Tonący brzytwy się chwyta". A statek, jakim kieruje Prezydent, znajduje się na bardzo burzliwym morzu.

Morze Niezadowolonych Mas

Niezadowolenie opanowało nietylko klasę ludu roboczego, ale także kapitał, kościelnictwo, militarizm i wogóle wszystkie klasy ludzi. Kapitał niezadowolony z zysków, jakie otrzymuje. Tu w Ameryce wini obecną administrację rządową. Lud pracy niezadowolony ze swego położenia. 12,000,000 bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych żyje z zapomóg publicznych. Ci, rzecz prosta nie mogą być zadowoleni z tego stanu. Kościelnictwo nie jest zadowolone, gdyż traci członków, traci swoje wpływy. Jest ruch za połączeniem kościołów. Ale praca ta idzie bardzo ciężko. Militarizm nie jest zadowolony z praw takich, jakie nadał mu każdy poszczególny naród. Dowody dostarcza militarizm japoński, aby wyrzucić swoją nienawiść, rzucił się na ogromny naród chiński i masakruje. Militarizm innych państw czeka najbliższej okazji, aby mógł swą złość wylać na najszersze masy.

W takich warunkach szuka się jakiegoś kozła ofiarniczego, aby na niego winę złożyć. Wszystkim niezadowolonym zdaje się, że oni mają rację. Ten lub ów jest winien temu wszystkiemu. Naprzykład Hitler wylał swój gniew na Żydów. Inne państwa poszły w jego ślady pod tym względem. Ale jemu niedosyć na tem. Dalszych przyczyn zła dopatruje się w kościołach chrześcijańskich, w Masonerji, Komunizmie i t. d. "Niemcy pogańskie", jest hasłem Hitlera.

Z tych samych przyczyn powstaje niezadowolenie w Polsce. Wina składana jest na Żydów, Badaczy Pisma Św., na rozmaite sekty i na Masonerję. Chociaż Kościuszkowski i Pułaski byli dobrymi masonami, dobrymi Polakami, dzisiaj nie mieliby uznania, ot tylko dlatego, że mieli przekonania masonskie. Dla wielu się zdaje aby być dobrym Polakiem, to trzeba być dobrym wyznawcą kościoła rzymsko-katolickiego. Wszak ogólne uświadomienie przekona w swoim czasie ludzi, że nie

konieczne tak musi być, a to doprowadzi do ogromnego starcia. Podobnie było w Hiszpanji, skutki widzimy obecnie.

Wszak stan taki został już dawno przepowiedziany, tak miało być, tak się dzieje, jesteśmy tego świadkami. Przeto porównując te wydarzenia, ten stan rzeczy w świetle onych przepowiedni, mamy ogrom dowodów, że

żyjemy w zaraniu nowego dnia, czyli w zaraniu siódmego tysiąclecia, którego dzieło zostało zapoczątkowane i jest przeprowadzane na dobro całej zubożałej ludzkości. Aby było ustanowione nowe Królestwo, o które nas nauczone się modlić, musi być usunięty stary porządek rzeczy. Dzieło to jest przeprowadzane. — Dan. 2:44.

“JĘZYKI NA KSZTAŁT OGNIĄ”

“A znamiona tych, co uwierzą, te naśladować będą: W imieniu mojem djabły wyganiać będą, nowemi językami mówić będą; węże brać będą, a choćby co śmiertelnego pili, nie zaszkodzi im; na niemocne ręce kłaść będą, a dobrze się mieć będą.” — Mar. 16: 17, 18.

ZE WSZYSTKICH części świata, a szczególnie z wybrzeża Pacyfiku, nadchodzą raporty, które ich przyjaciele nazywają świeżem błogosławieństwem Zielonych Świątek — wylaniem Ducha Świętego, i t. p., a które ich przeciwnicy nazywają religijnem obłąkaniem. Ruch jest wśród tak zwanego ‘świętego ludu’ różnych sekt i partji — ‘misyjnych’, jak zebrania ich są powszechnie zwane. Ludzie, którzy szukali tego i rościli pretensje do ‘boskiego uzdrawiania’ zdaje się, iż są tymi wśród których najwięcej się to przyjmuje. Wśród tych są, niektórzy, którzy dają świadectwo głębokiej szczerości i powierzchownej znajomości Słowa Bożego. Chociaż wogóle prędcy do mówienia ale powolni do słuchania, oni przez opieszałość albo bojaźń, lekceważą systematyczne badanie Boskiego poselstwa. Oni zdaje się, że podchodzą pod głowę wspomnianą przez Proroka, ‘Lud mój ginie z braku znajomości’. — Oz. 4:6.

Raporty o ruchu w różnych kierunkach wydają się być tak niedorzeczne, że nam niechce się wierzyć w nie, przypuszczając, że odkąd one były wysłane przez cywilną prasę, to fakta muszą być błędnie przedstawione. Teraz, mimo to, ten ‘Płomień’, jak jest to nazywane, osiągnął miasto Pittsburgh, gdzie w jednym Chrześcijańskim Stowarzyszeniu Misyjnym mieliśmy okultystyczną demonstrację tego złudzenia.

To co widzimy tu, odpowiada dobrze ogólnym raportom pochodzącym skądindziej. Zebrania są ‘warjacje’, wszystko jest zamieszaniem, modlitwy do Boga są wyciem albo wzdychaniem lub szczeniem. Niekiedy jeden ‘otrzyma błogosławieństwo’ i upadnie w stanie podobnym do odrętwienia na podłogę i leży sztywny przez kilka godzin. Inny znów rozpoczyna mówić jakiegoś rodzaju szwargotanie zmieszane z angielskim. Zaś jeszcze inny w sposób gardlany szczenioce i potem daje tłumaczenie w angielskim. Ci, jest powiedziane, że posiadają ‘nieznane języki’ Zielonych Świątek; lecz pamiętajmy, że obcokrajowcy obecni przyjmują te języki za **wiarogodne** i otrzymują Ewangeliczne Poselstwo od nich, według natchnionego zapisu. — Dz. Ap. 2:8.

Ludzie znajdujący się na tych zebraniach mało dają baczenia na to co jest wypowiedane przez te ‘języki’ i ich tłumaczenia. Niektórzy są tylko ciekawi i znajdują się tam jako na bezpłatnem przedstawieniu; inni tak są opanowani w ich pożądaniu, że są gotowi czynić wszystko byle tylko otrzymać zachwycenie albo ‘obcy

język’, niż wzdychać w ich modlitwach do Boga o te ‘dary’, jako świadectwa Jego łaski. Szaleńskie ściskanie i całowanie i kulanie po podłodze (zaraportowano skądindziej) są świadectwami, że ci biedni ludzie są zapewne pod jakimś wpływem ducha. I to zapewne nie wygląda, iż to jest ‘z ducha zdrowego zmysłu’. — 2 Tym. 1:7.

ZŁE SŁOWA ZE ZŁEGO ŹRÓDŁA

Jest to zupełną prawdą, że było zamieszanie w Zielone Świątki, spowodowane przez tak wielu mówiących z nagłą obcymi językami; lecz nic podobnego nie znajdujemy w rekordzie aby obejmowało obłąkanie albo fanatyzm; ani też nie moglibyśmy się spodziewać od tak zdrowych w logice, jakimi byli Apostołowie, jak to ich listy wykazują. Ale przeciwnie, nasze doświadczenia potwierdzają oświadczenie Św. Pawła, że działanie Ducha Bożego w sercach i zmysłach naszych było przychylnie do rozwinięcia większej zdrowotności zmysłu z powodu naszego baczenia na Słowo Boże i jego mądrość pochodzącą z góry. Czytelnik z Los Angeles, Cal., pisze, że jego sąsiadka otrzymała ten tak zwany dar języków; i że Chińczyk posiadający dobrą reputację słysząc ją powiedział, że on rozumiał ją dosyć dobrze — że ona mówiła jego językiem chińskim. Gdy nalegano o wytłumaczenie to odmówił, mówiąc, że wymawianie było najnikczemniejsze z nikczemnych.

Naszym wyrozumieniem jest, że fakta usprawiedliwiają konkluzję, że te ‘płomienie’ pochodzą od nieczystego ducha, od szatana; że on teraz wytwarza nędzne sfałszowanie dla zwodzenia klasy ludzi, których on nie może osiągnąć przez Spirytizm, Chrześcijańską Wiedzę, Hipnotyczną Nową Myśl, ani przez wyższy krytycyzm ewolucyjnych teorii.

Jest zapytywane, dlaczego Pan dozwala szatanowi omamiać uczciwe dusze? Odpowiadamy, że On dozwolił na te ‘doktryny djabelskie’ już wiele stuleci temu między poganami (1 Tym. 4:1), niektórzy z nich niewątpliwie są także uczciwymi. Czas na związanie szatana nie jest jeszcze tu — chociaż my wierzymy, iż jest bardzo bliski. (Obj. 20:2.) Niewątpliwie Szatan rozumie lepiej niż my, jak związanie albo powstrzymanie nastąpi, i skrzętnie manewruje aby go uniknąć; podczas gdy Bóg jest chętny dozwolić mu na jego czynności, albowiem to może teraz służyć celowi — przesiewającej pracy — która musi osiągnąć i dotknąć każdą klasę i stan wyznających Chrześcijan wszędzie; by ich wypróbować aby oni

udowodnili kim są. Tym sposobem uważamy tę klasę za jedną z wielu złudzeń naszego dnia. Zaznaczmy sobie silne słowa Apostoła odnośnie tego dnia prób z którymi ten Wiek się zakończy i następny będzie wprowadzony. On powiada: "A przetoż pośle im Bóg skutek błędów, aby wierzyli kłamstwu". Dlaczego: Aby ci, (którzy upadną) byli wszyscy (tym sposobem) osądzeni — by się okazali jako niegodni, nie będący w harmonji z Bogiem — jako nie-sposobni do należenia do klasy "Oblubienicy". Lecz dlaczego tak? "Przeto, iż miłości prawdy nie przyjęli", ale mieli przyjemność w nieprawdzie. — 2 Tes. 2:10-12; Mat. 24:23,24.

W innych słowach: "Teraźniejsza Prawda" była posyłana tu i tam przez wszystkie związki Chrześcijaństwa, a by, jak magnes, który ściąga wszystkie odrobiny stali w otoczeniu swojego wpływu, tak Prawda może pociągnąć wszystkich "prawdziwych Izraelitów", do dalszego wykszolenia i dojrzałości przygotowania ich do "przemiany" chwały Królestwa. W międzyczasie, Pan dozwala Szatanowi na zorganizowanie różnych ludzkich agencji, z tych, którzy nie należą do jego "Wybranych", aby takowi odpadali dalej i dalej od Prawdy, aż ostatecznie nikt się "nie ostoi" z wyjątkiem Wybranych, i ci "jakoby morze szklane zmieszane z ogniem". (Obj. 15:2.) Wszyscy inni upadną mniej więcej, chociaż niektórzy będą następnie wyzwoleni z katastrofy — "zachowani, wszakże tak jako przez ogień." — 1 Kor. 3:15.

NIE NATCHNIONY REKORD

Obrałem ten szczególny tekst dla dwóch powodów: (1) Albowiem jest to jeden z najczęściej przytaczanych przez tych, którzy bronią tę myśl, że wszyscy Chrześcijanie powinni być znani przez te szczególne dary w nim zaznaczone, i być zdolni do mówienia nieznanymi językami, do wyrzucania djabłów, uzdrawiania chorych, itp. (2) Albowiem życzeniem mojem jest, aby wykazać wam i zwrócić waszą uwagę, że te słowa nie są częścią pierwotnej Ewangelji Św. Marka. Jest dobrze znanem dla wszystkich krytycznych badaczy, że Ewangelja Św. Marka kończy się szesnastym rozdziałem i ósmym wierszem. Od dziewiątego wierszu do zakończenia rozdziału, jak jest pokazane w naszym zwyczajnem wydaniu Biblii, było dodane do oryginalnego rękopisu. Jako dowód tego służy nam fakt, że te wiersze nie znajdują się w pierwotnym rękopisie Nowego Testamentu. Najstarszy Grecki rękopis i najwięcej wiarogodny w każdy sposób, jest znany jako Watykański rękopis, 1209, i Synaicki rękopis — oba pisane gdzieś blisko 350 roku. Żaden z tych nie zawiera wierszy od dziewiątego do dwudziestego, włączając nasz tekst. Najwcześniejszy Grecki rękopis zawierający te wiersze jest Aleksandryjski, któremu przypisują datę na piąte stulecie. Przeto, to zdaje się raczej zadziwiającem dla nas, że pomiędzy scholastykami może być ktoś, ktoby używał tych słów naszego tekstu jakoby one były Boskiego natchnienia albo Apostołskiego autorytetu.

Mimo to, konkluzje oparte na tych słowach zasługują na nasze rozważenie tego w każdy sposób, z powodu faktu, że Pismo Św. jasno wykazuje, że nasz Pan i Apostołowie, oraz niektórzy członkowie pierwotnego Kościoła dużo z tych darów Ducha Świętego używali mniej więcej według sposobu opisanego w tych sfałszowanych słowach, któreśmy wzięli za nasz tekst. Dlate-

go, zwracamy waszą uwagę na to w co my wierzymy, iż jest Biblijnem nauczaniem na przedmiocie "darów Ducha Świętego" i "owoce Ducha".

"DARY" W PIERWOTNYM KOŚCIELE

Czy nasz Pan kiedykolwiek mówił nieznanym językiem nie jest opisane; ale że On wyganiał demony, uzdrawiał chorych i wzbudzał umarłych, jest zapisane; a także fakt, że On posłał Swoich uczniów przybranych w moc i autorytet do czynienia tych samych rzeczy, jest także oznajmione. Powinniśmy zauważyć, jednak, że chociaż Jezus dokonał wiele cudownych rzeczy, to jednak one są wyraźnie zaznaczone, iż były dla znamion — "Jezus czynił te rzeczy by objawić (naprzód) swoją chwałę" — wspaniałą pracę swojego Królestwa, które ma zupełnie uwolnić ludzkość z niewoli grzechu, choroby, demonów i śmierci, stosownie jak prawa Królestwa będą przestrzegane. Jednakże nie powinniśmy rozumieć, że to było Boską wolą w czasie naszego Pana, ani odtąd, aby wszystkie choroby były uzdrawiane przez Boską moc, aby wszystkie demony były wyganiane, itd., ale raczej aby tylko dostateczna praca była dokonana dla dania świadectwa o zmianie dyspensacji — by dać świadectwo Jezusowi i Jego uczniom — wiarogodność ich służby i nauczania jako Boskie.

Ani też uzdrawiania te nie były dokonywane jedynie na tych którzy nawrócili się do Pana — na tych, którzy przyjęli Go jako Mesjasza, uwierzyli w Niego i stali się Jego uczniami. Lecz przeciwnie, cuda zarekordowane nie były dokonywane na tych, którzy byli Pańskimi uczniami, ale na tych, którzy byli poczytywani za grzeszników. Jako ilustrację, weźmy wypadek niedołęznego człowieka przy sadzawce Petesda. Było tam pięć ganków, które były bezustannie wypełnione mnóstwem ludzi chorych, jak to czytamy. "W tych leżało mnóstwo wielkie niedołęznych, ślepych, chromych, wyschłych". Atoli, tylko do jednego z tych Pan rzekł: "Wstań, weźmij łożo twoje, a chodź." I ten człowiek nie był wierzącym w Jezusa, jest widocznem także z opowiadania, jak to czytamy: "A on uzdrowiony nie wiedział, ktoby to był co go uzdrowił". A że nie był świętym jest także poświadczane przez opowiadanie: bo czytamy, że Jezus później rzekł do niego: "Otoś się stał zdrowym, nie grzesz więcej, aby co gorszego na cię nie przyszło". (Ew. Jana 5:3,13,14) Inne świadectwa około tej samej linii mogłyby być dane, ale są nie potrzebne.

UŻYWANIE I WARTOŚĆ TYCH DARÓW

Po śmierci naszego Pana, zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu przyszło błogosławieństwo Zielonych Świętek, chrzest Ducha Świętego. Jako jawność albo świadectwo co do tego chrztu, lecz nie część tego, były dane dary podobne do tych, które Jezus sprawował; i te były wogóle podzielone między wszystkich wierzących owego czasu, jak to czytamy, że Duch był udzielony każdemu w kościele pod miarą, by korzystano zarówno — dla swojej korzyści i dla ogólnego pożytku sprawy z którą wszyscy byli zapoznani — ustanowienie Kościoła. Apostoł Paweł pisząc do Koryntów (1 Kor. 12:4-31), jasno wykazuje, że Duch Święty, działał w pierwotnym Kościele. Niektórzy mieli dar języków, inni dar uzdrawiania, inni znów dar tłumaczenia języków, itd. gdy zaś jeszcze inni mówili wieloma językami, i niektórzy znaczniejsi Apostołowie, oczywiście cieszyli się wszystkimi temi da-

rami. Apostoł napomina Kościół wogóle aby nie tylko pożałował i pragnął tych darów, ale rozpoznawał między niemi, że niektóre z nich są więcej zasługujące niż inne. Apostół zaleca dalej aby ten, który miał dar języków, że powinien się modlić aby otrzymał także dar tłumaczenia języków. — 1 Kor. 12:29-31; 14:1.

Apostoł wyraźnie przepowiada o ustaniu tych "darów", mówiąc: "Bo choć są prorocтва, te zniszczą; choć języki, te ustają; choć umiejętność, wniwecz się obróci". (1 Kor. 13:8) On wyraźnie nadmieniał powód ustania tych darów, że Kościół stopniowo przyjdzie do większego rozwoju stanu, w którym te dary nie będą już dłużej potrzebne, lecz ustąpią miejsce wyższemu, szlachetniejszemu i więcej pewniejszemu okazaniu mieszkania Ducha Świętego. On powiada: "Albowiem po części znamy i po części prorokujemy, ale gdy przyjdzie to, co jest doskonałego, tedy to, co jest po części, zniszczy". On ilustruje to przez powiedzenie: "Pókim był dziećciem, mówiłem jako dziećcie, rozumiałem jako dziećcie, rozmyślałem jako dziećcie; lecz gdym się stał mężem, zaniechałem rzeczy dziecinnych". (1 Kor. 13:9-11.) My nie osiągnęliśmy jeszcze miary doskonałości i pełnego członkostwa w Chrystusie, i nie osiągniemy go aż w naszej przemianie w Pierwszym Zmartwychwstaniu; ale jako członkowie Pańskiego ciała, Jego Kościoła, Jego Eklezji, zrobiliśmy postęp z niemowlęcego stanu na początku tego wieku. Jest to w harmonji z Apostolskim poleceniem, mleko jest dla niemowląt, a silniejszy pokarm dla tych więcej rozwiniętych; i że to jest naszym obowiązkiem, jako Pańskich naśladowców w Szkole Chrystusowej, by wzrastać w łasce i znajomości i miłości.

"Dary" te panowały w kościele przez wiele lat w czasie kiedy Apostoł pisał do świętych w Koryncie, których napominał, że oni powinni pragnąć najlepszych darów. On znalazł ich podobnym dzieciom, zainteresowanych głównie w mówieniu nieznanymi językami, i łagodnie strofował ich na uważanie to za wysokie osiągnięcie i świadectwo wielkiej łaski z Bogiem. Nie aby on znieważał mówienie nieznanymi językami; bo, jak on wyjaśnił, że on może z wdzięcznością powiedzieć, że on mógł mówić więcej językami niż oni wszyscy; ale życzeniem jego było aby oni zrozumieli, że oni mogą posiadać te dary a jeszcze być dalekiemi aby być przyjemnymi Panu. On dał im do zrozumienia, że "owoc" Ducha były wyższemu okazaniem i lepszym świadectwem niż "dary". Albowiem "dary" były cudami, jak i języki, tłumaczenia, itd.; zaś "owocami" była wiara, nadzieja, radość, miłość. Kiedy on ich napominał, by pragnęli najlepszych "darów", to on dodał sugestję odnośnie "owoców" Ducha jako jeszcze lepsze, mówiąc: "A ja wam jeszcze zacniejszą drogę ukazę". Świadectwo Boskiej łaski daleko ponad te "dary".

Aby okazać lepszą wartość owoców Ducha, miłość w sercu i w życiu (z ich spółistnieniem radości, pokoju, dobrotliwości, itd.) on daje ilustrację, mówiąc: "Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłością bym nie miał, stałem się jako miedź brząkająca, albo cymbał brzmiący." Jak miśięzna trąba wydaje głos kiedy się w nią dmie, jednak nie ma ocenienia w sobie, tak niektórzy posiadający cudotwórczość, dar języków, itd., mogą ćwiczyć to w niedbały sposób i może im brakować prawdziwego Ducha Pana i jego Prawdy. Moc sprawo-

wania cudów może być i działać przez nich, a jednak mogą nie mieć więcej pokrewieństwa do niej niż ma cymbał do mocy, która go uderza. Weźmijmy jeszcze wyższe dary prorokowania i wyrozumienia tajemnic i umiejętności, a nawet wzniosłą zdolność osiągniętą do tego stanu, żeby przenosił góry za pomocą wiary, wszystko to, jak Apostoł oświadcza, byłoby niczem, chyba, że owoce Ducha byłyby rozwinięte, mianowicie Miłość. Różne te dary mogłyby służyć celowi, ale bez miłości cel byłby tylko dla drugich, a nie mógłby być błogosławieństwem dla indywidualności samej.

Postępując jeszcze dalej w swoim porównywaniu, Apostoł wykazuje, że nawet wspaniałomyślność nie jest wystarczającą; bo chociażby on był wspaniałomyślny i wynaloczyłby wszystko na żywność ubogich i oddałby ciało swoje na spalenie w jego wierności Panu, to jednak gdyby nie rozwinął miłości, wielkiego owocu Ducha, to nie mógłby mieć udziału z Panem w Jego Królestwie, jako członek Ciała Chrystusowego. Przeto, On zakończył temi słowy: "Lecz z nich największa jest miłość" — daleko ponad wszystkie dary, mimo to, jak zaszczytne i użyteczne one mogą być. Rozwijając swój argument, on wykazuje, że z czasem te dary ustają, zaś łaska, ten owoc Ducha, będzie trwać — trwać do końca wieku — zaiste, daleko poza nim, w wieczną przyszłość. Odnośząc się do "owoców" Ducha, które on pragnął uprawiać i oceniać za więcej zasługujące nad "dary", on powiada: "A teraz zostaje wiara, nadzieja, miłość; lecz z nich największa (najwięcej ważna ze wszystkich) jest miłość", bo miłość nigdy nie ustaje. Ona będzie nie tylko istotną wartością bez której nie można osiągnąć wejścia do żywota wiecznego i niebieskiego stanu, ale trwać będzie przez całą wieczność, stanowić będzie wartościową charakterystykę wszystkich, którzy będą się cieszyć Boską łaską na zawsze.

KORZYŚĆ Z "DARÓW" W KOŚCIELE

Mały blask rozjaśni nam wartość, owszem niemal konieczność darów w Kościele w jego niemowlęcym stanie. Apostoł wyjaśnia charakter ich religijnych zebrania: kiedy się zbierali, jeden miał psalm, drugi się modlił, inny podał proroctwo. Zebrania ich były tym sposobem interesujące, zapraszające i korzystne. Spodziewanie się przyścia poselstwa od Pana przez nieznaną język, i prospekt otrzymania tłumaczenia tegoż, także pociągało wierzących razem do utrzymywania ich zainteresowania i dopomagało do dania im pokarmu do rozmyślenia i rozbierania. Bo w początku oni nie posiadali Biblii. Nowy Testament nie był jeszcze napisany; a Stary Testament, był napisany na pergaminie, i były nie tylko niedogodnymi do używania, ale bardzo kosztownymi, i synagogi, które mogły posiadać całkowitą kopję były uważane za bardzo szczęśliwe, które to kopje zachowywano z wielką starannością i jedynie odczytywano z nich w dzień sabatu słuchającemu ludowi, tym, którzy uczęszczali. Pierwotny Kościół będąc wyrzucony z synagog, znajdował się prawdziwie bez jakiegokolwiek szczególnego środka nauczania, z wyjątkiem tego, co mogli sobie przypomnieć w umyśle o Panu i Prorokach, na ile oni słyszeli o nich w rychłym życiu. Stąd to obmyślenie Pana dla darów prorokowania przez nieznaną języki i tłumaczenie tychże, były wszystkie przeznaczone do ich nauczania ich polegania na Panu i do przyciągania

razem dla wzajemnego nauczania i pokazania im, że Ewangeliczne poselstwo nie było dane im indywidualnie lecz zbiorowo jako Kościołowi. Wszystkie te ważne stanowiska były dobrze obsłużone przez dary, i że w słusznym czasie wierzący byli nauczani by spoglądali poza dary i uprawiali owoce Ducha.

Stopniowo Nowy Testament wyszedł — cztery Ewangelje, Listy Apostoła Pawła, Piotra, Jana, Jakuba, itp., i z tym wzrostem napisanych nauczania potrzeba darów stosownie zamierała. One nie były potrzebne jak pierwotnie do ustanowienia Kościoła ani dla jego nauczania. Jest to dosyć w harmonii z tem, że w ogólnych Apostolskich listach Nowego Testamentu, w porównaniu mało znajdujemy odnoszenia się do “darów” Ducha, lecz wytrwałe doradzanie odrzucania naleciałości ciała i uprawianie owoców Ducha Świętego. Nigdzie nie nadmieniono aby lud Pański miał się spodziewać powtórzenia albo bezustannego trwania błogosławieństw Zielonych Świątek, (nieznanych) języków itp. ale raczej mamy zmierzać do doskonałości — doskonałości, która będzie osiągnięta tylko w zmartwychwstaniu, na które oni mają się przygotować przez uprawianie owoców łask Ducha. Powinniśmy zauważyć ostrożnie, że jeden chrzest Ducha Świętego, który przyszedł na wierzących na początku, był tu obiecany, że będzie powtórzony, i że był odłącznym i odrębnym od “darów”, które pierwotnie towarzyszyły, lecz które następnie miały ustąpić miejsce na owoce i łaski Ducha, i ustąpiły tymże.

“UCISKANIE PRZEZ SZATANA”

Pismo Święte wyraźnie naucza, że Szatan miał wiele do czynienia z przyprowadzeniem matki Ewy do pokuszenia, które przyprowadziło ojca Adama do nieposłuszeństwa. On jest w Piśmie Świętym sprawiedliwie nazwany “mordercą od początku”. Pośrednio on jest mordercą 20,000,000,000 naszego rodu, który już poszedł do grobu. Pośrednio, przynajmniej wszystkie choroby, ból i smutek można tym sposobem przypisać jemu. On ma więcej do czynienia z nami przez złudzenia i pokuszenia naszej słabości ciała. On wprowadził większość naszego rodu ze złego w gorsze, umysłowo, moralnie i fizycznie. Bo powinniśmy uznać, że grzech w swojej każdej formalności jest postępowaniem na śmierć — każda grzeszna i nieczysta myśl ma swój oddziałujący skutek na naszym umyśle i ciele, zmierza do wytworzenia w nim słabości i choroby — umierającego stanu.

Naturalnie i dosyć właściwie nasuwa się pytanie: iżali Pan Jezus nie jest jeszcze zainteresowany w uwolnieniu wszystkich tych “uciśnionych przez Djabła”? (Zyd. 2:14) I jeżeli tak, czy nie mamy się spodziewać, że uzdrawianie chorób i wyganianie demonów byłoby jeszcze Pańską pracą przez cały ten wiek — niemając względu na fakt, że teraz jego Kościół został ustanowiony w świecie na dobrej podwalinie, i nie potrzebuje z tych “darów” do nauczania, mając w tem miejscu w rękach wszystko, Biblię, Stary i Nowy Testament? Odpowiadamy, Tak — niewątpliwie wszystko to jest prawdą. Dlaczego, wtedy, jest zapytywane, czy także uzdrawianie chorych nie ma się rozwijać teraz? Dlaczego nie powinno to być jednym z głównych obowiązków i przywilejów wszystkich wierzących, według sposobu ich Pana i Apostołów?

Odpowiadamy, że chociaż Pan proponuje wielką pracę jako Dobry Lekarz w uzdrawianiu chorób świata, umysłowo, moralnie i fizycznie — chociaż On proponuje, że to ostatecznie będzie uskutecznione na wyższą skalę niż wszystko cokolwiek On uczynił za Pierwszej Obecności, jednak na to nie jest jeszcze czas. Co Jezus i jego uczniowie uczynili w początku wieku jakżeśmy widzieli dotyczyło tylko bardzo małego ułamku świata — tylko bardzo małego ułamku wprawdzie tych, z którymi oni mieli styczność. Rzeczywista sprawa uzdrawiania i nauczania, według Pisma Św., należy do przyszłości, do wieku Tysiąclecia, do epoki, która nastąpi za wtórej obecności naszego Pana — należy do Jego pracy jako Proroka, Kapłana i Króla w podźwignięciu i błogosławieniu wszędzie wszystkich, którzy stanowią miliony, których On odkupił Swoją drogocenną krwią. Praca tego wieku nie jest pracą restytucji, z wyjątkiem tym, jak to już zauważyliśmy było w pierwotnym Kościele, to było tylko znakiem nadejścia dobrych rzeczy. Praca tego Ewangelicznego wieku nie jest pracą uzdrawiania i przywracania ludzkości do zdrowia.

Czas Restytucji jeszcze nie nastął, i nie nastanie jak Apostoł wykazuje, aż za wtórej obecności naszego Pana. (Dz. Ap. 3:19-21) Teraz znajdujemy się w czasie kiedy praca bardzo odwrotna od tej jest w czynności — ofiarnicza praca. Wszyscy przyznają, że nasz Pan nie używał Swojej uzdrawiającej mocy na Swoją własną korzyść, ale przeciwnie, że On ofiarował, położył, Swoje życie w służbie prawdy i sprawiedliwości: że w trzech i pół latach, On wydawał Swoją żywotność — kiedy “moc wychodziła z niego gdy uzdrawiał ich wszystkich” — że w czasie Jego ukrzyżowania był bardzo słaby, jak świadczy o tem pocenie się krwią, i fakt, że On nie był zdolny niesienia Swojego własnego krzyża jak uczynili inni w procesji. Wszyscy przyznają, że Apostołowie nie używali swojej mocy dla swego własnego przywrócenia, ani też nie mamy rekordu aby oni modlili się o uzdrowienie samych siebie albo aby oni modlili się jedni za drugich by mogli być uzdrowieni z choroby. Nawet kiedy Thophimus był chory bliski śmierci, Apostoł nie nadmienia o modleniu się aby był uzdrowiony; a kiedy Tymoteusz miał trudność trawienia pokarmów, to zamiast modlenia się o przywrócenie mu zdrowia, albo posłania mu poświęconej chusteczki albo serwetki, Apostoł napisał mu odnośnie jego djety: “Samej wody więcej nie pijaj, ale używaj po trosze wina dla żołądka twego i częstych chorób twoich”. (1 Tym. 5:23) Wszyscy muszą przyznać, wtedy, że uzdrawiani byli ci poza obrębem Kościoła, i oczywiście było tylko na pewien czas, i nie stanowiło podstawy, aby kościół miał się spodziewać cudownego pośrednictwa na korzyść swoich członków. Ale całkiem przeciwnie, ci wszyscy byli napominani aby składali swoje życie, a nie starali się go oszczędzać, zachowywać dla siebie, któreby obejmowało modlenie się o wyzwolenie z tych chorób albo dolegliwości, które przyszły na nich jako rezultat z ich samozaparcia, służenia, ich poświęcenia. Raczej, oni mieli ulubienie w nich, gdy ćwiczyli się w rozumnej rozstrojności i pieczy, któreby zdziało jaknajwięcej z wszystkich ziemskich sposobności jako część szafarstwa do używania w służbie Mistrza.

Widzimy wtedy, że w Pańskim porządku przywracania fizycznego zdrowia i siły nie było przeznaczone ani

dla Jezusa, Głowy Kościoła, Jego ciała, ale dla świata. Widzimy także, że czas na to jeszcze nie przyszedł aby udzielać z tego błogosławieństwa dla świata, ale, że jest odłożony aż ofiarowanie Kościoła z jego Panem będzie skuteczne — aż uwielbiony Kościół, uczestnicy Niebieskiego Królestwa z Odkupicielem, zleją błogosławieństwa restytucji, zdrowia, umysłowego, moralnego i fi-

zycznego, wszędzie przez całą ziemię, udzielając wszystkim najzupełniejszej sposobności do przywrócenia, do uwolnienia z mocy grzechu i śmierci i z całego panowania wielkiego przeciwnika, który będzie wtedy związany na tysiąc lat aby nie zwodził więcej narodów, aż by się skończyło tysiąc lat. — Obj. 20:2,3; Żyd. 2:14,15.

KAZ. 565

“Ostatecznie, Wszyscy Bądźcie Jednomyślni”

“Ostatecznie, wszyscy bądźcie jednomyślni, (harmonijni-zgodni), współcierpiący dolegliwości, braterwo miłujący, miłosierni i dobrotliwi; nie oddawając złego za złe, ani łajania za łajanie; lecz przeciwnym obyczajem dobro rzeczając, gdyż wiecie, iż na to powołani jesteście, abyście błogosławieństwo odziedziczyli.” — 1 Piotra 3:8,9.

SŁOWO harmonja nie znaczy podobieństwo. Raczej oznacza jedność z różnaitością; i takie jest znaczenie Greckiego słowa przetłumaczonego na “jednomyślni” w naszym tekście. Pańska wola względem Jego ludu nie zamierzyła ściślej tożsamości, całkowicie ignorując osobiste charakterystyki i właściwości; przeciwnie, różnorodność z harmonją jest więcej pożądana niż tożsamość: jak, na przykład, jest to harmonijny związek siedmiu kolorów, które tworzą piękność tęczy. Tak samo w muzyce: grając akordy na pianinie lub organie, a w rezultacie wynika harmonja, jedność, zgoda — dobór różnych dźwięków daje melodję, której nie możnaby osiągnąć na jednej strunie, lub z takiego samego równego brzmienia. Taką jest myśl słów Apostoła danych nam względem ludu Bożego; są oni różnych naturalnych temperamentów, charakterów i właściwości, a Boska alchemja przez którą człowiek jest przemieniony w duchowego, a stary zmysł w nowy zmysł, wcale nie niszczy, ani nie jest przeznaczona by niszczyć pierwiastki charakteru i usposobienia; ale jest przeznaczona aby odjąć od każdego jego szumowiny, niedoskonałości i niezgodę, i w ten sposób dozwolić wszystkim ewentualnie złączyć się i rozwinąć w harmonijną całość.

Pan nie spodziewa się, jednak, że ten stan zupełnej harmonji, będzie osiągnięty przez jego lud w chwili ich poświęcenia. Przeciwnie, jak Apostoł wskazuje w naszym tekście, to osiągnięcie harmonji jest wynikiem, raczej chwalebного wykonania, niż początku dzieła łaski w ludzie Pańskim: on mówi, “ostatecznie”, nie początkowo, mamy być wszyscy jednomyślni — harmonijni. To wymaga długich lat, szczególnie, szkoły Chrystusowej, dla jego uczni by tak rośli w łasce i w znajomości — zanim dojdą do chwalebного stanu wyrażonego w naszym tekście, jako “ostatecznie”.

Apostoł Paweł wzmiankuje dalej abyśmy tak rośli w łasce i w znajomości i miłości, aby dopiąć w sercu, w woli, postawę doskonałego człowieka w Chrystusie. “Dziecię” w Chrystusie nie ma postawy “męża”, i potrzebuje pierwszej mleka Słowa Bożego, a następnie “twardego pokarmu”, aby mogło rość przez to, i ostatecznie dopiąć do doskonałego stanu przedstawionego w naszym tekście, — stanu harmonji z Panem i z innymi, który wskazuje, że dzieło łaski pomyślnie postąpiło — że cel doskonałej miłości był należycie osiągnięty w sercu, nawet chociażby było niemożliwym jeszcze zupełnie wyrazić tego w każdym słowie i czynie w życiu.

Apostoł Paweł opisując to przedkształcenie w życiu, ten wzrost, mówi: “Bądźcie przemienieni przez odnowienie umysłu waszego; ale gdy to wymaga tylko krótkiego czasu aby dać te instrukcje, i nie potrzeba długo czekać by zgodzić się aby naśladować tych instrukcyj, to jednak wymaga cierplivej wytrwałości w czynieniu dobrze w stosowaniu się do tych instrukcyj; — by zupełnie dopiąć do przekształconego stanu w naszych sercach — tak byśmy chętnie czynili dobrze bez względu jak trudno będzie czynić zawsze dobrze. I tu powstaje trudność; wielu niewyraźnie widzi jakimi są te wymagania, i z tej przyczyny żyją w zamieszaniu, w zakłopotaniu, w niepewności, w bojaźni, brak im spoczynku, pokoju i błogosławieństw, które powinny wyjść z właściwego wyrozumienia i z usilnych starań.

Niewątpliwie wszyscy byli zdumieni faktem, że ci, którzy objawiają głębsze zainteresowanie w Boskim planie nie zawsze są najgładszymi i najprzyjemniejszymi ludźmi na świecie; często oni są tak zaczepni, że ciągle pograżają w strapieniach tak samych siebie, jak również i swych przyjaciół, przez nieroztropność lub przez skłonność do waśni i współzawodnictwa. Tego właśnie przymiotu o którym Apostoł wzmiankuje w tym tekście jako o jednomyślności lub harmonji jest szczególny brak, naturalnie, w usposobieniu większości tych, którzy zostają głęboko zainteresowani obecną prawdą. Niektórzy, byli skłonni szybko potępić te doktryny i mówić: To nie jest Duch Chrystusa. Gdzie jest Duch Chrystusowy, tam jest miłość i harmonja. Tak mówi Apostoł: “Ostatecznie wszyscy bądźcie jednomyślni.” I to powinno być ustalone w umyśle jako ostateczny wynik karności i instrukcyj w szkole Chrystusowej; przez osiągnięcie tego usposobienia do harmonji (będąc w tym samym czasie wierni i dzielni dla prawdy), możemy bezpiecznie mierzyć nasz wzrost w łasce, znajomości i miłości.

Chcemy podać wyjaśnienie dlaczego tak jest, że wielu z ludu Pańskiego jest walecznego usposobienia. Swarliwe i kłótlive usposobienie jest wynikiem wielkiej waleczności źle kierowanej, niemądrze ćwiczonej. Waleczność sama nie jest złym przymiotem. Przeciwnie, jest to dobry przymiot, — i przymiot bardzo niezbędny do osiągnięcia nagrody wystawionej przed nami w Ewangelji. Ci, którym brakuje waleczności, brakuje gruntu; brakuje zdolności prowadzenia uczciwego życia w obecnych warunkach; oni są jako łódź na rzece, która niema ani wiosł, ani steru, ani śrubowca. Oni nie są

w stanie nie uczynić jak tylko płynąć z prądem, bo im brakuje odpowiedniego przyrządu potrzebnego do kierowania. Jest wiele dobrych ludzi którym brakuje stałości, brakuje charakteru, brakuje waleczności, a którzy nie mogą myśleć o niszem innym jak tylko o płynięciu z powszechnym prądem; a ci często mylnie wzięci są za "świętych" choć niemi w rzeczywistości nie są. Oni nawet nie są materiałem jakiego Pan używa by uczynić z niego "świętych". Oni są niezdatni dla jego celów w obecnym powołaniu wieku Ewangelji; ponieważ, którzy są powołani teraz aby się stać wybranym kościołem, są powołani aby stali się "pokonawcami"; powołani, aby się stali zwycięzcami; powołani, aby nadawali popularny kierunek; powołani aby wojowali on dobry bój wiary i posłuszeństwa; ci zaś, którym zupełnie brakuje stałości i waleczności, w charakterze, nie mogą się dostosować do tych warunków, i nie są w biegu o nagrodę.

Zatem, jeśli którykolwiek z tych co pojęli prawdę, i którzy zostali ujęci i pociągnięci przez prawdę do poświęcenia się Panu, czasami odczuli krnąbrność w swych naturalnych usposobieniach — ich zwalczaniach, sporach i swarliwym usposobieniu, i odczuli zniechęcenie z tego powodu, niech proszą Boga i starają się mężnie. Niech zrozumieją, że to właśnie usposobienie stanowi jedną kwalifikację do zaciągnięcia się do służby pod Wodzem naszego zbawienia; — chociaż taka służba będzie znaczyć przyprowadzenie przeciwnego usposobienia do zgody z duchem miłości, które, wkońcu, będzie znaczyć, że to swarliwe usposobienie będzie podbite, a zwalczanie będzie właściwie obrócone dla dobrej sprawy w innym kierunku.

Ale zbierając wszelką otuchę jaką możemy wyciągnąć z myśli, że Pan życzy sobie i szuka i wywołuje waleczną klasę "zwycięzców", którzy nie mogliby być zwycięzcami, dopóki nie byłoby coś do zwyciężenia, a którzy nie mogliby zwyciężyć, chyba, żeby posiadali coś ze zwycięskiego lub walecznego usposobienia, atoli, szybko weźmy samych siebie w ręce, rozumiejąc, że ten dobry przymiot waleczności w każdym wypadku był źle kierowany, i że od chwili zgłoszenia się na żołnierzy Krzyża Chrystusowego nasza waleczność ma być zwrócona na nowe tory. Najpierw mamy się nauczyć, że nasza waleczność nie ma być ćwiczona w kierunku do Pana, abyśmy sprzeciwiali się jego woli; ale, przeciwnie, mamy uczynić zupełne poddanie się Jemu w naszych myślach, słowach i w prowadzeniu się. Powinniśmy pamiętać, że waleczność nie ma być użyta przeciw braciom; bo walczenie przeciwko braciom jest walczeniem przeciwko prawdzie, przeciwko współczłonkom własnej brygady. Zamiast walczyć przeciwko braciom, mamy ich miłować, i walczyć za nich, tak jak mamy walczyć dla Pana i dla prawdy. Powinniśmy także pamiętać, że nasza waleczność nie ma być ćwiczona przeciw naszym przyjaciołom, naszym sąsiadom, lub przeciw światu wogóle. Nie; wszyscy ci mają mnóstwo przeciwności do uporania się bez naszej opozycji. Przeciwnie, oni potrzebują naszej sympatji, oni potrzebują naszej pomocy, oni potrzebują naszej zachęty, oni potrzebują cokolwiek możemy wyświadczyć im w celu podniesienia ich.

Ktokolwiek rozpoczyna bojować przeciwko grzechom innych, pierwszej niż rozpoczął zaciętą kampanję przeciw własnym słabościom i błędom, popełnia błąd.

Potrzebuje pokory i sympatji aby pomagać innym w staczaniu ich walk, a tego nie może on zdobyć bez odbicia najpierw walki z sobą i nauczania się rozumowania jak mocny jest nieprzyjaciel z którym ma się spotkać, i jak zakorzeniony jest grzech i samolubstwo we wszystkich stawach ciała. On nawet musi być zwyciężonym w niektórych walkach z samym sobą, aby zdobyć jasne ocenie własnej niezdolności by zwyciężyć i zmusić się do udania się do tronu niebiańskiej łaski by dostać miłosierdzia i znaleźć łaskę ku pomocy. Potrzebuje tego, jak Apostoł mówi dlatego, że gdyśmy słabi, tedyśmy mocni; a gdyśmy mocni ufając sami sobie i z tego powodu zaniedbujemy iść do Pana, tedyśmy słabi, wystawieni na niepowodzenie w walce, i możemy być przemożeni przez przeciwnika — grzech. — Żyd. 4:16; 2 Kor. 12:10.

Wszyscy ci, którzy mieli jakieś doświadczenia w tej sprawie, i którzy nauczyli się jak i gdzie skierować swą walczącą energję, znajdują zupełnie wolne pole do ćwiczenia każdej cząstki waleczności jaką ktoś posiada. (1) W samym sobie, nieustannie; jak Apostoł wyraża się: "Karzę ciało moje, i w niewolę podbijam, abym snąc innym każąc, sam nie był odrzucony". (1 Kor. 9:27). O, jak wiele energii, i jak wiele wytrwałości w bojującym do dobrego boju wiary, i wierności Panu, jest potrzeba do zwyciężenia siebie by "przywieść każdą myśl (i tak jak możliwe, każde słowo i czyn) w niewolę posłuszeństwa Chrystusowi" (2 Kor. 10:5). Wiele jest miejsca na zwalczanie; wiele miejsca na wszystkie spierania się i sprzeczenie jak chcemy; — spierania się z grzechem i samowolą, sprzeczenie się z wolą ciała i oponowanie jej na każdym kroku — uśmiercając ją, zabijając jej czułość i życzenia. Nie dziw, że Apostoł mówi o obecnych doświadczeniach jako walce; nie dziw iż powiada nam, że musimy być przygotowani znieść mozoły jako dobry żołnierz Pana Jezusa Chrystusa.

Tak prędko jak zwycięstwo nad samym sobą jest osiągnięte, i tak prędko jak nowy zmysł postawi straż w każdej części zwyciężonego ciała, by strzedz go od buntowniczego powstania, by utrzymać go w poddaństwie Królowi królów i Panu panów — natychmiast wszelka pozostała energia jaka zbywa od samokontroli znajdzie wiele sposobności do pomocy w walce dla Pana, w walce dla braci, w walce dla prawdy, w walce przeciw błędowi, w walce przeciw wszystkim zasadzkom djabelskim, "bo znane są nam zamysły jego", jak oświadcza Apostoł.

W miarę jak oczy naszego wyrozumienia otwierają się szerzej i szerzej, widzimy wielkie starcie rozwijające się na całym świecie, pomiędzy sprawiedliwością a grzechem, pomiędzy naszym Panem a bogiem tego świata i jego ślepyimi przedstawicielami, którzy nieświadomie myślą, że czyni służbę Bożą i często walcząc przeciwko prawdzie i przeciwko prawdziwym żołnierzom krzyża, ich braciom, jak w wypadku Pawła. Pamiętamy jak on, jako Saul z Tarsu, prześladował kościół, niewłaściwie używając swej waleczności w zły sposób. Pamiętamy jak Pan powiedział do niego w drodze, "Saulu, Saulu, przeczeż mnie prześladowasz?" — Dlaczego walczysz przeciw Bogu, sprzeciwiając się prawdzie i jego sprawie? W wypadku Pawła, widzimy, że tak prędko jak oczy jego wyrozumienia zostały otwarte, on stał się najdzielniejszym żołnierzem krzyża, nie wahając się położyć

swe życie w służbie Pana i braci, których raz nieświadomie prześladował.

Była to ta sama waleczność, która czyniła Pawła gwałtownym prześladowcą, która następnie uczyniła go najmężniejszym z apostołów w obronie prawdy. Tak również było i z innymi apostołami. Ci, którzy mieli największą ilość waleczności, naturalnie, gdy byli zwrócenii na właściwy tor, stali się przeto potężnymi i najdzielniejszymi dla prawdy. Piotr, na przykład, pełen waleczności, z początku był poważnie podniecony przez nią, tak, iż gotów był w obronie Pana uciąć ucho słudze najwyższego kapłana, był następnie bardzo mężnym w użyciu swych talentów ku chwale Pana. Jakób i Jan, dwaj inni nadzwyczaj cenieni i uznawani przez Pana, i wyłącznie użyci w służbie prawdy, byli walecznego usposobienia do tego stopnia, że byli znani jako "synowie gromu"; i to byli ci sami dwaj, którzy rozgniewali się na Samarytan, którzy odmówili przyjęcia naszego Pana w swem mieście, a którzy byli pełni miłości i zapału dla Mistrza, iż powiedzieli: "Panie, spraw abyśmy spuścili ogień z nieba by pożarł tych ludzi i miasto ich?" Oni posiadali waleczność, mieli odwagę, mieli zapał; ale jeszcze nie nauczyli się jak nimi kierować, a Mistrz dał do zrozumienia, gdy powiedział: "Nie wiecie jakiegoście ducha. Syn Człowieczy nie przyszedł niszczyć życie ludzkie, ale aby je zbawić". Z czasem, gdy oni zostali pomazani Duchem Świętym w Zielone Świątki, i stopniowo poznali jakiego byli ducha (jakiego ducha był Mistrz, i jakiego ducha oni muszą być jako jego uczniowie), zrozumieli lepiej jak ich waleczność i zapał mają być użyte. Odtąd znajdujemy ich lojalnymi żołnierzami krzyża, nie unikającymi niebezpieczeństwa, znaszającymi trudy jako dobrzy żołnierze Pana Jezusa aż do śmierci.

Była to naturalna waleczność poświęcona Bogu, i właściwie kierowana przez ducha, która prowadziła Piotra i jednego z innych, gdy zagrożono im, i upomniano wprost przed Sanhedrynem by nie mówili więcej w imieniu Jezusowem, by mężnie oprzeć się nielegalnemu zakazowi przeciw ich swobodom i prawom jako Żydów, pod Zakonem, a być posłusznymi głosowi niebieskiego powołania, i oświadczyć: "Jeźliż to sprawiedliwa przed obliczem Bożem, raczej was słuchać niż Boga, rozsądźcie. Albowiem my nie możemy tego, cośmy widzieli i słyszeli, nie mówić." (Dz. Ap. 4:19, 20). Pan wiedział kogo wybierał na swych apostołów, i jasno widzimy, że słabi, chwiejący się, bezsilni ludzie nie służyliby sprawie tak jak czynili ci, których Jezus wybrał. I jest słusznem wnioskować, że Pan tak samo przez cały ten wiek, szuka i wybiera silne charaktery, takich, którzy ośmielają się dobrze czynić; którzy ośmielają się ściągnąć na siebie ponure spojrzenie świata i jego wzgardy i szyderstwa, jego naigrwania i drwiny, i jego prześladowanie za wierność Panu i braciom. To jest zwyciężenie; a do jakiego stopnia ktoś zauważy, że brakuje mu tych przymiotów, niech uprawia waleczność we właściwym kierunku — zwalczając słabość, zwalczając grzech, zwalczając poddaństwo tym rzeczom, które są przeciwne Panu i Jego Słowu.

WIARA I POSELSTWO RÓWNIEŻ NADER WAŻNE

Waleczność sama nie byłaby wystarczająca. Potrzeba stosownej wiary, w celu właściwego użycia waleczności. Stąd słyszymy słowa naszego Pana: "To jest zwy-

cięstwo, które zwyciężyło świat, wiara wasza". Wiara w Pana musi być tą mocą, która poruszać będzie jego ludem i dodawać mu energii. Nie wiara w dogmaty, ani wiara w ludzi, ani wiara w samych siebie, ale wiara w Pana i jego niezmiernie wielkie i kosztowne obietnice. Jak koła parowca reprezentują jego waleczność, przez które zwalcza i odpiera wodę i w ten sposób może płynąć przeciw prądowi, tak siła jego pary, która porusza maszynę, reprezentuje wiarę, która musi być poza walecznością, aby dokonywała waleczności — by prowadziła nas do znoszenia trudów, aby kierowała nami w prowadzeniu dobrego boju z nadzieją osiągnięcia nagrody.

Podobnie opał i kocioł wytwarzający parę reprezentuje Słowo i Opatrzność Bożą, które sprawują w nas chcenie, moc wiary, która pomaga nam w odpieraniu prądu. Niezmiernie wielkie i kosztowne obietnice Słowa Bożego były nam dane jako podstawa wiary, — jak opał wytwarzający w nas siłę chcenia i czynienia Boskiego dobrego upodobania (Phil. 2:13). Odtąd te chwalebne obietnice nie mogą być zaniedbane; one ciągle muszą być używane i muszą dalej trwać w nas i zasilać nas. Ta energia musi być zastosowana, i musimy postąpić proporcjonalnie przeciw prądowi tego świata, abyśmy dopięli do chwalebego stanu, do któregośmy powołani.

Podczas gdy powinniśmy pamiętać (lub w przeciwnym razie będziemy zniechęceni), że zdobycie kontroli nad naszym duchem, nad naszą myślą i przyprowadzenie ich do zupełnej zgody, zupełnej harmonii z Panem, i tak dalece jak to jest możliwe, do zgody z wszystkimi ludźmi Pańskimi, którzy są w zgodzie z nim, ma być "ostatecznie", bynajmniej nie mamy opóźnić się w naszych usiłowaniach dopięcia tego ostatecznego i wspianego rozwoju, do którego Apostoł napomina nas w naszym tekście. Ma to być ciągle przed nami jako zasada, wzór, cel, a chociaż możemy od czasu do czasu upadać, to jeśli jesteśmy dobrze wyćwiczeni w tej sprawie będziemy my silniejsi z wyniku każdego niepowodzenia; bo każdy upadek pokaże nam jaśniej niżesmy przedtem spostrzec mogli słabe punkty naszego charakteru, naturalnie wynikające z upadku. A jeżeli każdy słaby punkt będzie starrannie zanotowany i przestrzegany w przyszłości, z czasem przez łaskę Bożą i pod kierownictwem naszego wielkiego Nauczyciela, przez Jego słowo i przykład, oraz opatrnościowe prowadzenie, przyjdziemy do stanu opanowania, do stanu harmonijnego, któryby był w zgodzie z wyrażeniem tekstu. Takich, patrząc wstecz, nawet niepowodzenia które później rozpoznali, prowadziły do większej obrony przeciw podszeptom przeciwnika i słabościom ciała, można zauważyć, że były pokonane przez Pana dla naszego błogosławieństwa według jego obietnicy, że wszystkie rzeczy pracują dla dobra tych, którzy go miłują.

Gdy my **ostatecznie**, w większej i większej mierze, dosięgamy do harmonii — w opanowaniu naszych naturalnych usposobień do sporów, stopniowo zdobywamy te zwalczające skłonności do zgody z Panem, Jego Słowem i Jego Duchem, i do zgody z tymi, którzy są Jego, naszymi współżołnierzami w tej walce o sprawiedliwość, nasz stan będzie jak Apostoł tu opisuje: mianowicie, będziemy mieć współczucie jeden do drugiego. Spodziewamy się widzieć i będziemy widzieć "braterstwo" usiłujące

panować nad sobą, będziemy sympatyczni, współczujący; tak, że jeśli zbłądzą przez słabości ciała, będziemy radzi krzepić takich w duchu łagodności, przypominając sobie także abyśmy sami nie byli kuszeni. (Gal. 6:1) Będziemy miłować ich tak, jak bracia powinni się miłować — serdecznie, zupełnie — taką miłością, taką sympatją, i takim współczuciem, jakieby prowadziło nas do czynienia wszystkiego co byłoby w naszej mocy dla ich pomocy — a szczególnie około linii duchowej pomocy, w pokonaniu grzechu, i we wzroście w łasce, znajomości i miłości; — niemniej, także w doczesnych rzeczach gdy mamy sposobność, jeśli jest możebne dla nas.

To współczucie i braterska miłość między duchowymi braćmi, nawet pod względem doczesnych rzeczy, nie może wprawdzie być mniejsza niżby była między naturalnymi braćmi. W samej rzeczy, duchowe pokrewieństwo jest wyższe, szlachetniejsze, wznioślejsze z tych dwóch, bez ujmowania czegokolwiek z miłości i przywiązywania i obowiązków ku cielesnym braciom, znaczący, że duchowe apelowałyby do nas daleko silniej, tak żebyśmy uczynili wszystko dla brata w Chrystusie w doczesny sposób cobyśmy uczynili dla któregośkolwiek ziemskiego brata — lecz obficie. Apostoł stawia ten sztandar, mówiąc, że mamy "czynić dobrze wszystkim ludziom, gdy mamy sposobność, a szczególnie domownikom wiary."

To, ma się rozumieć nie znaczy, że mamy być nie dbali o swych własnych domowników i naszych szczególnych odpowiedzialności względem nich; ale znaczy, że po stronie tych, duchowni bracia powinni mieć pierwsze miejsce w naszych sercach i w naszych sympatjach, w naszej miłości, a we wszystkim, co obejmowałyby dzielenie się z nimi tak duchowemi jak i doczesnymi dobrami rzeczami, któremi się cieszymy, według ich potrzeby. Ci, którzy osiągli ten stan serdecznej harmonji z Panem i z jego chwalebny planem, będą mieli takie doświadczenia w dopięciu do tego stanowiska sami, które uczynią ich litościwymi dla innych, sympatycznymi w trudnościach i doświadczeniach innych; i uczyni ich "uprzejmymi", grzecznymi, "łagodnymi ku wszystkim."

Słowem, według zasady Pisma Św. wybrani członkowie kościoła Chrystusowego powinni być najbardziej wypolerowani, najbardziej oczyszczeni, najgrzeczniejsi, najuprzejmiejsi, najhjojniejsi, najłaskawsi ze wszystkich ludzi na świecie; — a takimi powinni być w zupełnym tego słowa znaczeniu; nie tylko w znaczeniu zewnętrznej formy i w wyglądzie uprzejmości, grzeczności, itd. tak pospolitej w świecie; ale grzeczności i uprzejmości pochodzącej z serca, pochodzącej z ocenienia Pańskiego Ducha i ducha prawdy, ducha miłości, a także ducha sprawiedliwości. Jest to wielka rzecz abyśmy się nauczyli być zupełnie sprawiedliwymi, i we wszystkich naszych sprawach czynili innym cobyśmy chcieli aby nam czyniowo — abyśmy przyznali im taką samą wolność, jaką pragnęlibyśmy się sami cieszyć. Prawdziwie, Boskie prawo jest cudownym prawem, i prawdziwie, ludzie którzy są uczeni od Pana i ćwiczeni w harmonji z wola Bożą, muszą być szczególnymi ludźmi, gorliwymi w dobrej pracy.

Waleczni ludzie będą zawsze (pokąd w ciele) czuli chęć oddania wet za wet; ale ci, którzy nauczyli się od Pana lekcji samokontroli, i którzy rozwinęli łagodność

i braterską łaskę i litość, będą przygotowani wypełnić wymagania naszego tekstu, nie oddawając złem za złe, lub łajania za łajanie. Spoglądając na Pana jako na wzór, będą widzieć, jak było z Nim, że: "Gdy Mu złorzeczono nie odzłorzeczył". Nie dlatego, że jego nieprzyjaciele znaleźli w nim coś czemu właściwie i sprawiedliwie mogli złorzeczyć i o czym mogli źle mówić; ani dlatego, że jego nieprzyjaciele byli tak bliscy doskonałości, że on nie mógł znaleźć w nich coś, czemu mógł złorzeczyć, lub o czym mógł źle mówić; ale dlatego, że on był tak pełny poddania się woli Bożej, iż był zdolnym znosić szyderstwa i łajania od ludzi, i znosić je pokornie i cierpliwie, i pamiętać, że **na to był powołany**, aby znosić cierpliwie i uczyć się lekcji, i okazać się wiernym, rozwinąć i okazać Jego prawdziwy charakter, odczuć i objawić Boskie miłosierdzie dla ludzi, w ich zaślepieniu, nieświadomości, i Jego miłość dla nich.

Tak musi być i z nami w miarę jak wzrastamy w podobieństwie charakteru naszego Pana. My także będziemy mniej usposobieni by złorzeczyć tym, którzy nam złorzeczą, i znieważać tych, którzy nas znieważają. My także będziemy gotowi ponieść stratę wszystkich rzeczy, i uczynić to z chęcią; owszem, nawet radować się w doświadczeniach i trudnościach obecnego czasu, wiedząc, jak Apostoł oświadcza, że one przygotowują dla nas daleko większą i wieczną wagę chwały. Zauważmy tu harmonję pomiędzy zdaniem Piotra w tej sprawie a zdaniem naszego Pana: "Błogosławcie tym, którzy przeklinają was; dobrozreczcie a nie przeklinajcie" (Filip. 3:8; 2 Kor. 4:17; Mat. 5:44; Rzym. 12:14). Więc Apostoł mówi, iż powinniśmy raczej błogosławić. Jeżeli jeszcze nie dosięgli do tego wysokiego wzoru, który jest przy końcu biegu, znak doskonałej miłości, gdzie miłujemy naszych nieprzyjaciół i jesteśmy gotowi i chętni błogosławić im, pomódz im, pragnąc ich podniesienia z ciemności i degradacji, i życzyć i czynić wszystko co możemy w harmonji z Boskim Planem, nie zniechęcajmy się; ale pnijmy naprzód, tak prędko jak możliwe byśmy dopięli tego punktu, który jest cechą doskonałego charakteru. Bo, jak Apostoł mówi: "natośmy dzicyli".

BŁOGOSŁAWIONE DZIEDZICTWO DO KTÓREGO JESTEŚMY PRZYGOTOWANI.

Byliśmy powołani abyśmy byli królewskim kapłaństwem, pod wodzą Jezusa, Najwyższego Kapłana naszego wyznania. Jesteśmy pouczeni przez Pisma, że to królewskie kapłaństwo będzie Boskim pośrednikiem podczas wieku Tysiąclecia do sprowadzenia błogosławieństw na świat, i "natośmy powołani" byśmy mogli być przygotowani do tego kapłaństwa. Apostoł powiada nam, że w przygotowaniu naszego Pana Jezusa i Jego wypróbowania co do zdolności na stanowisko Najwyższego Kapłana było koniecznym aby był kuszony, wypróbowany i aby cierpiał, w celu, aby mógł być miłosiernym i wiernym Najwyższym Kapłanem gdy przyjdzie czas na sprawowanie władzy i mocy jego urzędu. Tak samo jest koniecznym, aby wszyscy, którzy będą z tego królewskiego kapłaństwa przeszli takie doświadczenia teraz, któreby rozwinęły w nich także zasady prawdy i sprawiedliwości — takie doświadczenia któreby prowadziły ich do miłowania sprawiedliwości a nienawidzenia nieprawości — takie doświadczenia w walce z sobą

i w osiągnięciu kontroli (przynajmniej tak daleko o ile to dotyczy umysłu i woli), któreby uczyniło ich zwycięzcami i rozwinęło w nich te łaski ducha wzmiankowane przez Apostoła, braterską uprzejmość, miłosierdzie, współczucie. Wszystkie te przymioty będą potrzebne w postępowaniu ze światem podczas wieku Tysiąclecia. Oni będą litościwymi i wiernymi wyższymi kapłanami, ponieważ oni będą wiedzieć, jak sympatyzować z biednym światem w jego upadłym stanie, i jak czynić uwzględnienia dla nich w ich różnych staraniach w celu odzyskania wzoru doskonałości wtenczas ustanawianego przez proces restytucji.

Wtenczas będziemy królami jak również kapłanami. Jako królowie, będziemy obdarzeni władzą kierowania światem. To będzie dalsze właściwe użycie waleczności; ale nie jesteśmy ani zdolni, ani przygotowani by kiero-

wać światem w obecnym czasie; i dlatego Pan poleca swemu ludowi oczekiwać, pożądać i modlić się o przyjęcie jego królestwa, i aby jego wola była wykonywana — aby była wprowadzona przez niebiańską moc i władzę. Ci "właśnie wybrani" królowie i kapłani będą zupełnie zdolni wprowadzić swą władzę z umiarkowaniem, bo wtenczas, oni będą mieć nowe ciała w doskonałej zgodzie z nowymi umysłami; — z nowymi umysłami, które teraz są rozwijane, ćwiczone i przyprowadzane do tego wzoru doskonałej miłości, która jest pełną litości, cierpliwości, braterskiej uprzejmości i harmonji. Jak jest koniecznym, drodzy bracia, byśmy się nauczyli tych lekcyj, abyśmy byli przygotowani do użycia w chwalebnej służbie królestwa, które wkrótce będzie ustanowione.

W. T. 15 września 1901—2877.

Nadchodząca Burza i Jej Wspaniały Wynik

"Obraca burzę w ciszę, tak, że umilkną nawałności ich. I weselą się, że ucichło; a tak przywoździ ich do portu pożądanego. Ale któż jest tak mądry, aby to upatrywał, i wyrozumiewał wszystkie litości Pańskie? — Ps. 107: 29, 30, 43.

PSALM 107 zdaje się, iż jest proroczy, skreślający do pewnego stopnia doświadczenia kościoła Chrystusowego przez cały ten Ewangeliczny wiek. On może być zastosowany indywidualnie i także jak świat szeroki w międzynarodowy sposób. Przyczyną wszelkiego ucisku w świecie jest grzech. Mogą być różne sposoby starania się o usunięcie trudności, ale Bóg w swojej mądrości urządził jeden plan. On dozwolił, aby grzech sprowadził burzę i trudności życiowe tak, że ludzkość będzie miotana we wszystkie strony, by tym sposobem nauczyła się oceniać naszego wielkiego Zbawiciela, którego Bóg zamierzył aby był Wielkim Wybawicielem kościoła i świata. Cała sprawa została urządzona w sprawiedliwy sposób, i w słusznym czasie Chrystus będzie miał pełne prawo by rozkazać wszelkim burzom, by ustały i wyprowadzi porządek z zamieszania. To jednak trzeba oczekiwać na Boski naznaczony czas. Podczas teraźniejszego wieku klasa kościoła została wybrana, i wszystkie burze i trudności życiowe były wartościowe dla nich, w rozwinięciu wiary, nadziei, cierpliwości i przygotowania ich do królestwa zaszczytów przywileji i sposobności.

Światowe burze, według Pisma Sw. były rozmaite i zdarzały się w różnych czasach, według warunków ludzkości — grzech i samolubstwo zawsze wzniesła burze przy każdej okazji. Było wiele burz w przeszłości — wojny, najazdy, zaburzenia, itp. — wszystkie zaczęły się z zazdrości, z samolubnych motywów, albo z przyczyny wielkiej niesprawiedliwości ze strony innych. Wielkie narody zazdrościły jedne drugim wzrastającego bogactwa, i łupiły słabsze narody. Gniew, zawziętość, nienawiść, zwady, uczynki ciała i djabła były uprawiane. Teraz, ludzkość siejąc to samolubnie doświadcza potężnego wichru na społecznym morzu. Ta wielka burza nie dosięgła jeszcze swojej wysokości. Myśl nasza jest ta, że ona będzie o wiele większa zanim Pan wystąpi i powie, "Uspokójcie się!" On dozwoli na tę straszną burzę; bo wie, że ona wyjdzie na dobro ludzkości.

To jest naszą powinnością jako Ludu Bożego abyśmy mieli na względzie pokój i sprawiedliwość, żyjąc w harmonji z temi warunkami. Lecz jest także naszym obowiązkiem abyśmy wiedzieli co przychodzi na świat — a tem więcej abyśmy wiedzieli, co za wynik będzie z tego, powinniśmy powiedzieć coś o Boskiej prawdzie. Pan już nam dał wewnętrzny pokój którego zewnętrzna burza nie może wzruszyć. My ufamy w obietnice dane nam. My rozumiemy czem terazniejszy stan jest, i radujemy się, że kościół będzie wkrótce uwielbiony. Jak trwałym i radosnym będzie wtedy nasz pokój poza zasłoną! To zrozumienie sprowadza w nasze serca nawet teraz wielki odpoczynek duszy, wielką ciszę! Pamiętając, że Bóg jest zdolny wyprowadzić wszystkie rzeczy razem na nasze dobro, i On obiecał to uczynić; zatem jest możebnym, że z tych hurzliwych czasów i prób życiowych wynikną błogosławione doświadczenia.

Pan ma szczególny sposób sprowadzenia pokoju dla jego ludu — zazwyczaj nie przez zadawanie się z ludźmi światowymi. Burze życiowe mogą nadal postępować tak samo jak zawsze; nasza droga może być tak ciernista jak zawsze. Ale Pan mówi, pokój wam! My słyszymy jego głos, Słowa Bożego! Przez znajomość, jaką daje nam, przez Swe kosztowne obietnice, zapewnia nas o swej mądrości, swojej miłości, swojej mocy, i o swoim zamiarze dla swego ludu. Te rzeczy dają nam pokój i odpocznienie serca wśród zewnętrznych prób i ucisku. On oznajmia nam także swój wielki plan dla świata wogóle. On informuje nas teraz o znaczeniu obecnych warunków i o chwalebny wyniku z wielkiego ucisku, który wkrótce się wyłoni na całym świecie.

OSTATECZNY WIELKI DZIEŃ

My żyjemy "w ostatecznych dniach" wspomnianych przez Apostoła Pawła. On powiada: "A to wiedz, iż w ostateczne dni nastaną czasy trudne. Albowiem będą ludzie . . . łakomi, chlubni, pyszni . . . zdrajcy, popędliwi, nadęci, rozkoszy raczej miłujący niż miłujący Boga." (2 Tym. 3:1-5) Pan Jezus często wspominał o "Ostatecz-

nym dniu”, i oświadczył, że pewne rzeczy się wydarzą w ostatecznym dniu. My rozumiemy go, że to odnosi się do wielkiego siódmego dnia, tysiąca lat jego królestwa. Jak naprzykład on powiedział, gdy mówił o swoich uczniach indywidualnie. “A Ja wzbudzę go w on ostateczny dzień.”

Pismo Św. mówi o ostatecznym dniu, że jest końcem obecnej dyspensacji, końcem obecnego panowania złego. Pan odnosił się do zamknięcia dni tego wieku, kiedy powiedział, “Jak było za dni Noego, tak będzie za dni Syna Człowieczego.” Wszystkie pisma odnoszące się do tego dnia zdają się wskazywać na wielkie wstrząśnienie, jakie przyjdzie w tym czasie. Prorok Daniel zdaje się, mówi o terażniejszej dyspensacji jako “o czasie uciśnienia, jakiego nie było, jako narody poczęły być.” Nasz Pan mówi o tem, “Albowiem naonczas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani potem będzie. A gdyby nie, były skrócone one dni, nie byłoby zbawione żadne ciało; ale dla wybranych będą skrócone one dni.” (Mat. 24:21—25) Św. Paweł powiada nam, że ogień tego dnia doświadczy każdego robotę na czem kto budował. Apostoł Piotr określa to z całą siłą w swoim drugim liście, że ten dzień ucisku i chwały, jaka ma nastąpić są przedmiotem wszystkich świętych proroków.

Ucisk tego dnia nie jest wszystek tej samej natury. Jezus powiada nam, że niektórzy z jego naśladowców będą policzeni za godnych, by uszli ucisku przychodzącego na świat, o którym Św. Piotr mówi, że obejmie całą ziemię. W ogniu tego dnia znajdują się niektórzy z dzieci Bożych, którzy bydowali swoje domy z drzewa, siana i słomy, nawet chociaż budowali na prawdziwym fundamencie, Chrystusie. Cała ich wyższa struktura będzie spalona, a sami będą “zachowani jako przez ogień”, jak Apostoł Paweł nam powiada. Drudzy z dzieci Bożych będą znaleźni, że budowali na prawdziwym fundamencie “z złota, srebra i kosztownych kamieni”; i tych robota się ostoi. Dla nich wyższą strukturą będzie prawda i lojalność dla Pana zbudowane na fundamencie, i to się nie spali. Ich budowla wytrzyma “ogień” tego wielkiego dnia.

Jak Św. Paweł we wszystkich swoich listach odnosi się do świętych w Chrystusie Jezusie, a my wierzymy, że te słowa (1 Kor. 3:11-15) odnoszą się tylko do wyznających zupełne poświęcenie Panu, Kościoła Chrystusowego. Prawdziwi święci muszą wszyscy cierpieć; bo jak Św. Paweł naprzód przestrzega, “że przez wiele ucisków musimy wnieść do królestwa Bożego”. (Dz. Ap. 14:22) “Albowiem na to też powołani jesteście”, jak Św. Piotr zapewnia nas. (1 Piotr 2:21) Boć te wszystkie rzeczy sprawują nader wyższą i wieczną chwałę dla nas, jeżeli właściwie bywamy ćwiczeni przez nie.

NOMINALNY SYSTEM DZISIEJSZY

Lecz jak już wzmiankowaliśmy, że my znajdujemy bardzo wielką drugą klasę wyznających, że oni są kościołem Chrystusowym, i miliony pieniędzy jest wydawane przez tychże dla oddawania czci Bogu, według wyobraźni systemu nominalnego kościoła. Piękne pobudowano kościoły i poświęcono je Panu. Wspaniałe organy i wyćwiczone chóry bywają dostarczane. Miejsca do gimnastyki, do “palenia”, kuchenne departamenty z jadalniami, itp. są zaopatrzone. Kościoły te są podtrzymywane przez ludzi z których wielka liczba jest bardzo szlachetna pod wieloma względami.

Z jednego punktu zapatrywania to by się zdawało, że ludzie, którzy wydają tak wiele pieniędzy każdego roku na cel kościoła, muszą być dosyć religijni i bardzo chętni do czynienia woli Bożej. My czytamy jak wiele milionów dolarów wydaje miasto Nowy York na swoich kaznodzieji, kościoły, itd., itd. Lecz faktycznie znajdujemy, że we wszystkich tych kościołach znajduje się dosyć dużo formalizmu. Ci, którzy śpiewają swoje hymny są najęci do czynienia tego, i oni mówią, że nie mają szczególnego zainteresowania w religii, lecz czynią to tylko za dolary. Nie wielu kaznodzieji chce się przyznać, że ich służba jest wielce tej samej natury, lecz tam są i ci, którzy myślą, że większość z nich służy w podobny sposób. Czy Pan uznaje i przyjmuje taką służbę? (Zobacz Amos 5:20-23; Izaj. 1:13-15) To nie jest naszą rzeczą abyśmy sadzili serca; ale z każdej strony znajdujemy popędliwość i chępliwość i pychę.

My nie wiemy jak Apostoł Paweł mógłby lepiej opisać terażniejsze warunki jeźliby on żył tu dzisiaj. Jeźli cokolwiek się mówi do tych gorliwych pracowników w kościelnictwie o naszym dniu o światowości, pysze i błędach kościołów, to tam jest tylko wzruszenie głową, nawet chociaż niektórzy z nich przyznają, że tam jest dużo rzeczy, których oni nie uznają. Znajdujemy tam konieczność na odbywanie koncertów, biesiady, zabawy, itp., w kościołach, aby zebrać pieniądze; bo jest mówione, że jeźliby oni nie mieli tych rzeczy, to nikt by nie przyszedł do kościoła, z wyjątkiem kaznodzieji i niektórych, którzy zajmują stanowiska, i którzy uczęszczają dla sprawowania obowiązków za które są odpowiedzialni. Jeden urzędnik z takiego kościoła wyraził się do Redaktora “Strażnicy:” “Ja mam obowiązek i jestem zobowiązany uczęszczać do kościoła tak często, lecz Ja usunę się ze stanowiska tak prędko jak będzie możebnem”. Mając obowiązek starszego powierzony mu, on zamierzył usunąć się tak prędko jak będzie możebnem.

TERAŻNIEJSZY BAŁWAN CHRZEŚCIJAŃSTWA

Miłość pieniędzy, chciwość, zdaje się iż jest kontrolującym czynnikiem dzisiejszym. Prawdziwie, wielu, którzy mają wiele pieniędzy wydają je milionami, ale obecnie jest dzień miłowania pieniędzy. I to nietylko bogaci, którzy mają to zamiłowanie do pieniędzy, lecz to znajdujemy wszędzie. Głównem pragnieniem jest by dostać pieniądź — nie dla tego aby go złożyć w bankach, ale aby go stracić; ludzie lubią przyjemności, które nabywają za pieniądź. Bo jest to czas tracenia pieniędzy, jak również czas miłowania pieniędzy. Przyjemność trzyma się hulatoryki, a pieniądź jest szanowany i wszędzie pożądanym. Nasz poprzedni przysąd wyobraźni, że niektórzy są lepszej krwi niż inni — “niebieskiego koloru krwi” — my w Ameryce pozbyliśmy się tego do pewnego stopnia. Przeto, my nie mamy tego zamiłowania do ariстокracji i tak zwanego “szlacheckiego rodu”, które panuje w starym świecie. Ludzie poprzednio wierzyli, że królowie i szlachcice byli odmiennego rodu całkiem od zwyczajnego ludu. Lecz teraz miłość pieniędzy i to co można nabyć za pieniądź — przyjemność, moc wpływ — przyprowadziło świat do szaleństwa. Pieniądź jest czczony jak bożek. Jeźli ktoś posiada pieniądź, to może nabyć niemal wszystko co zechce. Wielu takich ludzi mają kształt pobożności, bez jej mocy. Apostoł powiada: “I tych się chroń”. — 2 Tym. 3:4,5.

Ten stan rzeczy wzrastał stopniowo. Jak mamy się odwrócić od tych, którzy czczą te fałszywe bogi? Odwracamy się w tem znaczeniu, że nie naśladujemy tego samego sposobu. Zachowujemy się zdala od przykładania serca do miłowania przyjemności i światowości i od chciwości osiągnięcia tego. Odwracamy się od wszystkich tych rzeczy, i postępujemy w innym kierunku. To zdaje się, że odpowiada temu co Pan powiada w Objawieniu 18:2,4. Kiedy objawił Apostołowi Janowi stan Nominalnego Syonu w naszym dniu, i mówił proroczo jakoby to było w naszym dniu, mówiąc: "Upadł, upadł Babilon on wielki . . . Wynijdzcie z niego, ludu mój" — uwolnijcie się od jego wpływu, pozostawcie go! Prawdziwy lud Pański ma tu naśladować Pański kierunek. Oni mają stać się wolnymi od tej niewoli błędów i światowości, i wystawić dobry przykład dla innych także; a potem mają czekać na Pańskie dalsze wskazówki i za skutecznieniem jego wspaniałych zamiarów. Nie można się wcale spodziewać aby można zwrócić kierunek — jeden człowiek albo tysiąc ludzi lub milion ludzi są bezsilni aby mogli zwrócić kierunek Babilonu dzisiaj. On upada; przeto opuśćmy go! — Jer. 51:6-9.

NASZ POKÓJ, UFAJĄCĄ MOCA

Bóg wszedł do odpocznienia swego kiedy jego dzieło stwarzania na ziemi było dokonane, tak i my, prawdziwy kościół, wejdzimy wkrótce do naszego odpocznienia, doskonałego odpocznienia poza zasłoną. Bóg powierzył całą sprawę w ręce Chrystusa by skutecznił ją w naznaczonym czasie. My pokładamy ufność w Panu i w jego czasy i chwile, dlatego jesteśmy bardzo spokojni, i gdy wychodzimy z Babilonu, nie rozpaczamy ani troszczymy się lub martwimy o innych. Wiedząc, że Bóg wyprowadzi porządek z całego tego panującego zamieszania. Wszyscy, którzy udowodnią godność wiecznego życia będą w ostateczności radzi pracować w sposób jaki Pan wskaże.

Świat dzisiejszy jest pijany od pewnych fałszywych doktrym, i nie wie co czyni. Jeźlibyśmy byli z ludźmi, którzyby byli rozweseleni, upici, to byłoby lepiej nie starać się ich trzeźwić ale zaprzestać łączyć się z nimi. Jednak tam mogą być niektórzy w tem otoczeniu, którzyby chcieli być takimi jak my — wolnymi w służeniu Panu. Jest to naszym obowiązkiem by pomagać każdemu, który jest czuły do Pana i odpowiedni w jakimkolwiek stopniu do słuchania Słowa Bożego i Prawdy. Mamy czynić dobrze wszystkim ludziom jak mamy sposobność, a "szczególnie tym, którzy są domownikami wiary." (Gal. 6:10) Do tego czasu staramy się rozpoznać Podręczniki Wykładów Pisma Świętego. Biblijny Miesięcznik, (obecnie "Brzask Nowej Ery", uw. tłum.) i utrzymujemy zebrania i pokazujemy fotogramę Stworzenia, tak aby inne szczerze dusze, podobnie jak my sami mogły stać się wolnymi od ogólnego kierunku naszego dnia i mogli żyć życiem ofiarniczym, i w ten sposób przygotować się do wysokiego wywyższenia należącego się tym, którzy są wierni Bogu — nagrodę, która jak wierzymy jest teraz bliska. Ci, którzy są w ten sposób przygotowani i przyjęli zupełną zbroję Bożą będą zachowani w stanie pokoju i ufności nieznaney innym w tym wielkim dniu ucisku, zamieszania i wstrząśnienia.

OBECNE "ZNAKI SYNA CZŁOWIECZEGO"

Sposób przez który Pan udziela informacji swoim wiernym, czuwającym w obecnych warunkach na waż-

ność w świecie i zbliżanie się Chrystusowego wspaniałego królowania, jest zapomocą zewnętrznych znaków potwierdzających to co my teraz widzimy, a na co wskazuje chronologia Biblijna. Znak jest wskaźnikiem. Wywieszenie piekarskiego szyldu (znaku) wskazuje, że tam można kupić chleb; rzeźnicki szyld wskazuje, że w tem miejscu jest mięso na sprzedaż, itd. Wtedy mamy znak albo wskaźnik nadchodzącej burzy, albo pogodnego powietrza. Lecz nie możemy się spodziewać abyśmy widzieli błyszczący napis na niebie lub coś podobnego by wskazywał na obecność Pańską; ale były znaki w kościele już od jakiegoś czasu — około czterdziestu lat — złote dojrzałej pszenicy. To był znak Parousia (obecności) Syna Człowieczego. Ale to nie było mozebnem dla świata by odróżnił ten znak. My także mamy znak nieurodzajnego drzewa figowego, naród Żydowski, który wypuszcza swoje liście. Widzimy przepowiedzianą światowość w kościelnych systemach. Widzimy początek uderzenia narodów.

Kiedy wielki czas ucisku się wyłoni, świat rozpocznie się dopatrywać, że nowy porządek rzeczy jakoś przychodzi w okół; że nastaje wielka zmiana. Warunki nie były takie poprzednio. Jak ludzkość ujrzy, że syn Człowieczy wkrótce ujmie swoją wielką moc i że królestwo Mesjasza przychodzi, to oni nie będą tego pojmować, nie ocenią faktu, że to królestwo jest przeznaczone dla błogosławienia wszystkich. Przez pewien czas oni nie będą mogli pojąć w pełni całej sytuacji. Oni będą widzieć ucisk, i sparaliżowanie interesu, uciśnienie narodów, socjalizm, anarchizm, i złamanie ich serc z bojaźni zbliżających się rzeczy.

Ale wszystkie te rzeczy są teraz znakami dla nas, że Pan czyni przygotowanie do ustanowienia swojego królestwa i że przygotowuje upadek pogańskich królestw. To jednak, nie da się odróżnić dla świata wogóle pod palającym ogniem ucisku. Oni nie będą wiedzieć co począć z tymi rzeczami. Uważamy, że większość z ludzi jest nieco zmieszana dzisiaj. Ludzie, którzy są wpływowi w społecznych sprawach, jak we finansowych i religijnych są we wielkiem zamieszaniu. Wielu z nich rozpoczyna wyobrażać sobie, że królestwo Boże prawdziwie się zbliża.

Powiedziano nam przez niektórych z naszych przyjaciół, którzy wzięli udział we wielkiem Pokojowym Zebraniu odbytem w mieście Nowy York, ostatniej jesieni, że wpływowi mówcy brali udział w tem zebraniu, wśród tych Wice Prezydent Stanów Zjednoczonych, uczynił liczne zmiany odnośnie Księcia Pokoju, iż jest prawie we drzwiach. Do Tysiąclecia odnoszono się w podobny sposób. My nie wiemy co to ma znaczyć, oprócz tego iż oni myślą, że Syn Człowieczy przychodzi teraz w swoim królestwie. My uważamy, że ich zmieszanie się powiększy, gdy oni ujrzy jeszcze większą nawałność — finansową i społeczną — i gdy wejdzimy we wielki czas ucisku, "czas uciśnienia jakiego nie było, jako narody poczęły być". Pewien Hebrajski panicz powiedział Redaktorowi (Br. Russell), że Żydzi w Jeruzalemie umierają z głodu. Dla czterech milionów Żydów żyjących w Galicji i Austrii zdaje się iż nie robi różnicy czy jedna lub druga armja przechodzi przez kraj; bo Żydzi zawsze cierpią. Kiedykolwiek przechodziły armje to domy były opuszczone i ziemia leżała odłogiem. Ostatnimi czasy Żydzi mieli masowe zebranie w Nowym Yorku by zbierać pieniądze dla ich braci w Galicji i w Palestynie.

Gdyby ktokolwiek z was spotkał się z bankierem, a wdałby się z nim w rozmowę, to zauważyłby na jego

twarży nagły objaw wielkiej trwożliwości. W niektórych wypadkach wypływały łzy z jego ocz, kiedy mówiono o alarmujących stosunkach we finansowych kołach dzisiejszych. Wielu bogatych ludzi mówi, że kiedy wybuchła wojna to oni posiadali majątność stu tysięcy dolarów, ale teraz oni nie wiedzą jaka jest ich majątność. Bo ich udziałów i bondów nie mogą sprzedać. Więc, dzisiaj jest ucisk, który się wzmacnia i sięga całą ziemię, dotykając nietylko całe Chrześcijaństwo, ale pogaństwo również.

WIDOK ZE SKAŁY W EPOCE

Jak nasze oczy wyrozumienia otworzyły się, to staraliśmy się by pokazać kościołowi i światu tak dalece jak to było możebnem, wielki plan wieków—cudowniejszy, piękniejszy, daleko wyższy od wszystkich ludzkich! Biblijni studenci jak świat szeroki czytają Bibliję i znaki czasów w nowem świetle; bo nastał słuszny Boga czas na zdjęcie zasłony nieświadomości i ciemności, na które Bóg dozwolił tak długo Szatanowi by zaciemnił nasze oczy. Naszem wyrozumieniem jest, że obecna wojna jest wyobrażona w Bibliji, iż miała się rozpocząć w 1914 r. Jest to wielki „wiał”

Następnie po wielkiej wojnie, Biblia naucza, że powstanie wielkie trzęsienie ziemi—społeczna rewolucja—zajmie miejsce, (lecz nie natychmiast, uw. tłu.). W łączności z tem trzęsieniem ziemi przyjdzie wywyższenie religijnych sekt, Katolickich i Protestanckich, ze strony królów i książąt—politycznych, społecznych, finansowych, religijnych. Następnie przyjdzie upadek wszystkich obecnych religijnych systemów. Nagły symboliczny „ogień” pożre ziemię—anarchja. Następnie po anarchji, prędko przyjdzie dawno obiecane królestwo Boże, o które Chrześcijanie się modlili, mówiąc: „Przyjdź królestwo Twoje”. Większość z tych z małym pojęciem prawdziwego znaczenia tychże słów, podczas panowania tego królestwa, „wyjdzie głos cichy i wolny”, poselstwo prawdy i łaski do całej ludzkości. Podźwignięcie świata będzie się rozwijać; a znajomość chwały Pańskiej stopniowo napełni całą ziemię. Wtedy długo oczekiwane niebieskie odpocznienie będzie osiągnięte, „pożądanie wszystkich narodów”.

“OWCE MOJE SŁUCHAJĄ GŁOSU MEGO”— I NAŚLADUJĄ GO

Wszyscy prawdziwi uczniowie Jezusa będą widzieć i słuchać w tym obecnym „słusznym czasie”. „Owce moje słuchają głosu mego,” powiedział Mistrz. Jeżeli, tedy, którzykolwiek są w Babilonie i nie słyszą głosu Pana teraz wywołującego ich z tego wielkiego odstępczego systemu, naszym wyraźnem wnioskiem jest, że ci nie są jego prawdziwymi owcami. To nie znaczy, że wszyscy usłyszą w tym samym momencie. Niektórzy mają tępy słuch; możebnie oni nie starają się być bliskimi Panu. Lecz zapewne jeżeli oni są jego owcami to usłyszą; i zapewne jeżeli oni naśladowają jego stóp, to oni usłyszą wyraźny głos i będą posłuszni prędko. Oni będą ochotni do wyjścia z Babilonu zanim przyjdą jego plagi jako powódź, bo one wkrótce przyjdą. My, którzy mamy światło powinniśmy trzymać się Pańskiego poselstwa i wykazywać innym Chrześcijanom obecny stan rzeczy, i niech słuchają Pana a potem niech uczynią swoje decyzje.

“PLAGI” NA BABILON

“Siódma, ostatnia plaga” nawiedzi szczególnie Chrześcijaństwo, lecz to nie oznacza szczególnej choroby jak

czarna plaga lub cholera; ale świat ucierpi z ucisku. Pismo Św., wskazuje czem one są—śmierć, głód, rewolucja, ucisnienie, wywrócenie. Te ucisnienia będą fizyczne i umysłowe. To będzie wielkim uciskiem i udrczeniem dla Babilonu kiedy zrozumie, że jego mury upadają. On rozumie, że już od jakiegoś czasu zagraża mu niebezpieczeństwo obalenia, i starał się odwoływać wszystko co by mogło przyjść blisko i uszkodzić jego mury. Wielu dobrych ludzi walczyło za temi denominacjami, myśląc, że one reprezentowały Pański lud—będąc zniewoleni mniej lub więcej przez te instytucje obecnego czasu.

My nie uważamy aby Ewangeliczny wiek w zupełności zakończył się w wrześniu, 1914 r., lecz tylko Czas Pogan. Ewangeliczny wiek nie zakończy się w zupełności, jak wierzymy, aż Ewangeliczną poselstwo się zakończy; a to będzie wtedy kiedy drzwi będą zamknięte, kiedy ostatni członek z wybranych przejdzie poza zasłonę. Naszem wyrozumieniem jest, że wybrany kościół Chrystusowy, oblubienica, nie pozostanie w ciebie aby nauczać świat, ale będzie uwielbiony w królestwie, albo przed lub podczas wielkiego ucisku, i będzie gotowy do nadzorowania nauczania świata z duchowego poziomu. Wielka walka jest przed nami. Prorok Izajasz (63:1-6) opisuje w bardzo silnej mowie pracę naszego Pana Jezusa wśród narodów w tym czasie i w dniach prawie przed nami. “Prasę tłoczyłem Ja sam, a nikt z ludu nie był zemną, i wszystkie szaty jego są zbroczone krwią”, gniewu Bożego. Zobacz Podręcznik Wykładów Pisma Św Tom 4, str. 38. 39 i str. 74. My wierzymy, że ta praca już się rozpoczęła w obecnej Europejskiej wojnie, która wzrasta w srogość i i okropność z dnia na dzień.

Potem gdy kościół już będzie uwielbiony poza zasłoną, starożytni święci będą jego przedstawicielami na świecie, obejmą dogłądanie nauczania ludu i zarządzać będą sprawami ludzkiemi; potem gdy Mesjasz już rozkazał “Uspokójcie się” rozgniewanym narodom i wezwał gwałtowne nawałności do uciszenia się. Lecz przed uwielbieniem kościoła może być jeszcze mały czas—prawie jak długi, my nie możemy napewno wiedzieć — pracy dla kościoła do wykonania dla świata z tej strony zasłony, zanim czas ucisku w pełni nastąpi, albo czas jego rozpoczęcia. Jeżeli tak, to my wierzymy, że to nauczanie świata jest teraz w rozwoju.

“Ale któż jest tak mądry, aby to upatrywał, i wyrozumiewał wszystkie litości Pańskie.” nawet w krótkim okresie jego sprawiedliwego uchwycenia miecza dla ukarania nieprawości i obalenia wielkiego państwa Szatana.

W. T., 1 Czerweca, 1915—5695.

PYTANIE I ODPOWIEDŹ

PODRÓŻOWANIE—PORUSZAJĄCĄ SIŁĄ W TY-SIALECIU

Pytanie (1909) Co będzie poruszającą siłą w podróży waniu podczas i po Tysiącleciu?

Odpowiedź. Ja będę mógł wam powiedzieć lepiej po kilku latach. Mnie nie byłoby to dziwnem, gdyby tem była elektryczność lub coś podobnego.

P. O. str. 714